

DYSKUSJA NAD TEZAMI NA V ZJAZD PZPR

NA XII Plenum Komitetu Centralnego Partii sformułowane zostały Tezy zjazdowe, których waga dla przyszłości całego narodu wymaga jak najszerszego przedyskutowania zawartej w tym dokumencie problematyki — ustalenia jak najbardziej prawidłowej i korzystnej polityki w wielu dziedzinach naszego życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Takie postępowania dyktują zasady współżycia krajem przez całe społeczeństwo, o którego losy przecież chodzi. Nic dziwnego, że z ogromną powagą przystąpiono do tej odpowiedzialnej pracy, że w najdrobniejszych szczegółach dopracowane zostały różnorodne formy umożliwiające udział w dyskusji każdemu z obywateli Polski Ludowej.

Doceniając wagę tego problemu cała Podstawowa Organizacja Partyjna WSK Świd-

nik przystąpiła do dyskusji przedzjazdowej, która przebiegać będzie w kilku etapach nie omijając żadnej z komórek zakładu i żadnej działającej na jego terenie organizacji. W chwili obecnej odbywają się zebrania Oddziałowych Organizacji Partyjnych, podczas których wysłuchują członkowie partii i bezpartyjni studium Tezy zjazdowych — kolejnym etapem będą zebrania, na których wybrani zostaną delegaci na Konferencję Komitetu Zakładowego, oraz omówione zostaną zadania roku bieżącego i 5-letki. Trzecia seria zebrań, których odbycie przewidziane jest w miesiącu październiku, ich treścią będzie omówienie problemów pracy ideologicznej. Niezależnie od tego zorganizowane zostały specjalne punkty informacyjne oraz całości nadano odpowiednią do wagi zagadnienia oprawę plastyczną.

Również i nasza gazeta włącza się do prac związanych z przebiegiem ogólnozakładowej dyskusji, w której głos winni zabrać ludzie odpowiedzialni za losy zakładu, mistrzowie, robotnicy i młodzież.

Problemów, o których trzeba porozmawiać w tej czy innej formie jest wiele. Są one ze sobą w ścisły sposób powiązane, niezależnie od tego, czy będziemy rozpatrywać je w kontekście zakładu, czy całego kraju.

Jesteśmy zatem przekonani, że dyskusja obejmująca będzie coraz to szersze kręgi społeczeństwa miasta Świdnika i załogi WSK. Dla wszystkich, którzy pragną zabrać głos otwieramy szpalty naszej gazety i udostępniamy mikrofony radiowęzła. W tym numerze rozpoczynamy cykl wypowiedzi i oczekujemy dalszych.

ST. STRELNICKI

DN, KZ PZPR, RZ, RR,
ZZ ZMS i Głos Świdnika

KONKURS

„Dobrze zorganizowane stanowisko pracy — to źródło wysokiej jakości i wydajności“

Ważne zagadnienia związane z podnoszeniem jakości produkcji powodują konieczność zaangażowania wszystkich służb przedsiębiorstwa i wszystkich organizacji w cały skomplikowany proces przygotowania warunków umożliwiających wprowadzenie systemu pracy bezdefektowej oraz ostateczne określenie terminu ogłoszenia „Dnia X“.

Organizatorzy konkursu są przekonani, że wszyscy dla których dobro zakładu i jakość produkcji jest sprawą pierwszorzędnej wagi poważnie i z pełnym zrozumieniem potraktują niniejszą akcję, natomiast ambicją każdego wydziału produkcyjnego będzie zdobycie pierwszeństwa w konkursie. Będzie to również wkład poszczególnych wydziałów w realizację czynów podejmowanych dla uczczenia V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

I. Cel konkursu

Celem konkursu jest mobilizacja całej załogi przedsiębiorstwa, wszystkich kolektywów wydziałowych, organizacji młodzieżowej ZMS i organizacji związkowej zmierzająca do szerokiego przedyskutowania i

CIAŁ DALSZY NA STRONIE 4



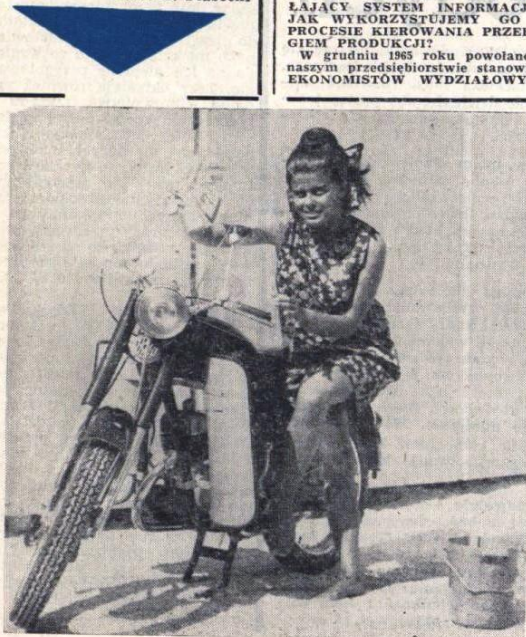
DWA OBLICZA WALKI

1 sierpnia 1944 roku rozpoczęło się Powstanie Warszawskie. Przeciwko hitlerowskiemu okupantom podniosła broń ludność udręczona stolicy. Wśród bojowników powstania byli dzieci, kobiety, mężczyźni i starcy. Uzbrojeni w broń ręczną własnej produkcji oraz w zdobyty sprzęt wojskowy, warszawiacy przez kilkadziesiąt dni prowadzili heroiczne zmagania z uzbrojonymi po zęby faszystami, którym Hitler, w obliczu przygotowywanej się ofensywy wojsk radzieckich i polskich zlecił dzieło całkowitego zniszczenia Warszawy. I to dzieło zostało wykonane. Powstanie upadło — Warszawa została zrównana z ziemią. Zrosła ją krew wielu tysięcy tych, którzy jeszcze raz przypomnieli, że Polska żyje i walczy. Inni uczestnicy powstania, ci, których hr. Bór-Komorowski podpisywał akt kapitulacji oddał w ręce faszystów, a także cała ludność stolicy poszła na kilkuletnią tułaczkę przez niemieckie obozy koncentracyjne i obozy pracy.

Było też Powstanie Warszaw-

Chcesz mieć sprawną motocykl — dbaj o jego konserwację

Foto: Z. Piasecki



skie inna demonstracją, ta, która dziś nazywamy bratobójstwem. Ci, którzy dali rozkaz do nierównej walki liczyli na triumfalny powrót do Warszawy z Londynu i objęcie władzy w wyzwolonym kraju.

Zamiast tego spadła na ich sumienie krew tych, którzy pragneli wolnej Polski, ale którzy zainicjowali również dla demon-

CIAŁ DALSZY NA STRONIE 6



Odnaczony Złotą Jubileuszową Odrzną ZZMet.

Nr 15 (217)

15 sierpnia 1968 r.

Cena 50 gr

Więcej, lepiej i... nie drogo!

Ekonomiści wydziałowi a problem gospodarności

...DOBRA ROBOTA? — Czy zaledwie Dobre PRZEDSIĘWZIĘCIE, któremu po etapie wprowadzenia w życie (w oparciu o Uchwałę Rady Ministrów nr 224), zabrakło konsekwencji stosowania i praktycznego doskonalenia?

— Wprowadzane stopniowo nowe metody gospodarowania dają do zrealizowania ich form, do regulowania gospodarki przedsiębiorstwa czynnikami ekonomicznymi. Oznacza to — jak pociągają ekonomistów — kierowanie przedsiębiorstwem za pomocą całego szeregu bodźców ekonomicznych, w oparciu o prowadzony z całą rzetelnością rozrachunek gospodarczy. Oznacza również wzrost odpowiedzialności za celność podejmowanych decyzji i efektywność wykonywanej pracy.

W tej sytuacji, na pierwszy plan wysuwa się sprawa dobrej, szybkiej i rzetelnej informacji ekonomicznej. — CZY POSIADAMY TAK DZIAŁAJĄCY SYSTEM INFORMACJI I JAK WYKORZYSTUJEMY GO W PROCESIE KIEROWANIA PRZEBIEGIEM PRODUKCJI?

W grudniu 1965 roku powołano w naszym przedsiębiorstwie stanowiska EKONOMICZNYCH WYDZIAŁOWYCH.

Obok zatrudnionych wcześniej referentów ekonomicznych, starszych ekonomistów i ekonomistów, w komórkach zarządu, utrzymania ruchu i pomocniczych — do prac nad „upowszechnieniem zasad rachunku ekonomicznego, podjęciem metod analizy przy podejmowaniu decyzji, mających zasadniczy wpływ na wyniki gospodarcze przedsiębiorstwa“ — stanęło dodatkowo szesnastu ekonomistów.

(Dla porządku należy wyjaśnić, że w większości osób są to planiści wydziałowi, przekwalifikowani i „przysposobieni“ do wykonywania prac należących do ekonomisty).

Ekonomiści wydziałowi, na mocy zarządzenia dyrektora, zostali podporządkowani funkcjonalnie działu analizy ekonomicznej w pionie ekonomicznym przedsiębiorstwa.

W ten sposób służba ekonomiczna, reprezentowana przez pięć komórek w randze działów, została zasilona grupą pracowników bezpośrednio związanych z wydziałami produkcyjnymi, otrzymując możliwość swobodnego reagowania na ewentualne nieprawidłowości ekonomiczne powstałe w produkcji oraz możliwość właściwego transmitowania rozpracowanych na użytek wydziałów i gniazd produkcyjnych wskaźników i wielkości produkcyjnych, wynikających z zadań dyrektywnych.

Ekonomiści wydziałowi otrzymali (jak na początek) „bojową porcję“ zadań:

— prowadzenie wskaźników techniczno-ekonomicznych wydziału, analizy wykonania planu produkcji (głównie, w asortymencie, rytmiczności, jakości, pracochłonności i czy z wprowadzeniem postępu techniczno-ekonomicznego), prowadzenie analizy zatrudnienia, wydajności i płac, analizy wykorzystania środków trwałych i zdolności produkcyjnej wydziału. Obowiązki ekonomistów wydziałowych zobowiązują go poza tym do prowadzenia „analizy kosztów własnych, analizy zaopatrzenia materiałowego, stawiania wniosków zmierzających do polepszenia pracy wydziału“.

Dziwiałny punkt zakresów zadań mówi przy tym o „braniu udziału we wszystkich (a jest ich nie mało...) zebraniach i naradach dotyczących przedmiotowo zagadnień właściwych i pokrewnych służbie“ ekonomicznej. Wreszcie punkt dziesiąty przypomina o „wykonywaniu innych

CIAŁ DALSZY NA STRONIE 4



Foto: E. Wesolowski

Wizyta komsomolców

Związek Młodzieży Socjalistycznej Lubelszczyzny, a w szczególności Lublina i powiatów przygranicznych od dawna prowadzi szeroką wymianę doświadczeń i osiągnięć w działalności z komsomolami Łucka, Brześcia i innych okręgów ZSRR. W ramach młodzieżowej wymiany Zarząd Zakładowy ZMS gościł w dniu 12.VII. br. delegację Komsomolu z Łucka.

Goście z zaciekleństwem zwiedzili nasz zakład, interesując się zagadnieniami produkcyjnymi, technicznymi, a w szczególności młodzieżowymi stanowiskami pracy.

Po zwiedzeniu gości przyjął dyrektor przedsiębiorstwa inż. A. Smolarkiewicz. W trakcie spotkania żywo dyskutowano nad celem działalności i zadaniami bratnich organizacji w budowie ustroju komunistycznego i socjalistycznego. Spotkanie upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

ZO

Zasłużony dla m. Lublina

Święto Odrodzenia było okazją do nagrodzenia wielu osób za ich pracę dla dobra naszej Ojczyzny, w jej pierwszym ćwierćwieczu. Miejska Rada Narodowa w Lublinie przyznała z tej okazji szereg złotych i srebrnych odznak „Zasłużony dla miasta Lublina“. Wśród wyróżnionych złotych odznak znalazł się emeryt WSK, nasz były wieloletni pracownik, wielki miłośnik lotnictwa pilot PAWEŁ ZOŁOTOW.

(ac)

DZIŚ W NUMERZE: ♦ Przedmiot ogólnospołecznej dyskusji ♦ Rozmowa z przewodniczącym RZ — Romanem Mańko ♦ Wzrasta rola SR ♦ Stawiam na młodych ♦ Głos Młodych ♦ Oni decydują o poziomie technicznym produkcji ♦ Co wy na to? ♦ Apel do mistrzów ♦ Ludzie dobrej roboty ♦ Z życia miasta ♦ Nasz felieton ♦ Kolumna sportowa

Dyskusja - V Zjazd PZPR - Dyskusja

Rozmowa z przew. RZ Romanem Mańko

W TEZACH na V Zjazd PZPR zawarte są również zadania dla organizacji związkowej. Dotyczą one takich problemów jak: rozwijanie i doskonalenie ruchu socjalistycznego w społeczeństwie pracy i racjonalizacji, dbać o podnoszenie kwalifikacji zawodowych załóg, zwłaszcza młodych robotników, zapewniać właściwy start zawodowy i społeczny nowych pracowników, przestrzeganie zasad socjalistycznej praworządności, umacnianie pozostawiania pracy i własności społecznej, właściwe kształtowanie stosunków międzyludzkich, wychowanie załóg w duchu socjalizmu, troska o poprawę warunków socjalno-bytowych załóg, dalszy rozwój kultury i oświaty, sportu i innych form wypoczynku. Ważnym zadaniem związku zawodowego jest umacnianie i rozwijanie kontroli społecznej dla ujawnienia i zwalczania nadużyć oraz nieprawidłowości w gospodarowaniu środkami państwowymi i społecznymi.

REALIZUJĄC zadania związane z przygotowaniem do V Zjazdu PZPR Plenum KW PZPR obradowało w czerwcu br. nad sprawą dalszej poprawy warunków pracy i wypoczynku klasy robotniczej, określiło konkretne zadania w tym zakresie dla organizacji i instancji partyjnych związków zawodowych, rad narodowych i kierownictw zakładów pracy.

Oto jak realizowany jest program poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych w naszym zakładzie zapytaliśmy przewod. RZ tow. Romana Mańkę.

— Rada Zakładowa i cała nasza organizacja związkowa włączyła się do dyskusji nad Tezami na V Zjazd Partii. Opracowaliśmy plan pracy w tym zakresie, zawierający zadania związane z przygotowaniem Plenum Rady, na którym omówione zostaną Tezy na V Zjazd oraz sprawy dotyczące pracy propagandowej. Zaplanowaliśmy również zorganizowanie zakładowej narady na temat zadań wynikających z Tez oraz narady w działach i wydziałach, a także wspólne posiedzenie Prezydium RZ i RR poświęcone przygotowaniu do V Zjazdu i 25-lecia PRL. Prowadzimy aktualnie okrzynioną pracę polityczną ukierunkowaną na szeroką mobilizację załogi do realizacji trudnych zadań planowych, zwłaszcza na odcinku dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy i racjonalizacji, poprawy organizacji pracy. Podjęte z racji V Zjazdu i 25-lecia PRL zobowiązania produkcyjne i czynny społeczny, których wartość wynosi ponad 12

mln zł najlepiej świadczą o efektach naszego działania. Dużo wagi poświęcamy organizacji stanowiska pracy, uważając, że od tego zależy wzrost wydajności pracy, jakości wykonywanych wyrobów, a także dobra atmosfera pracy.

Jednocześnie prowadzimy szeroką działalność w zakresie poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych załóg.

W TYM celu opracowaliśmy w myśl wytycznych KW PZPR program działania na lata 1969—70, w którym uwzględniliśmy możliwości finansowe i inwestycyjne oraz czynny społeczny niezbędny do realizacji zadań związanych z poprawą warunków pracy i warunków socjalno-bytowych. Podobny program uwzględniający te sprawy, których nie będziemy mogli z uwagi na środki załatwić w bieżącej 5-lacie, opracowaliśmy na lata 1971—75.

W programach tych zawarte są potrzeby załogi w zakresie sytuacji mieszkaniowej, budowy obiektów socjalno-bytowych, dla pracowników i ich dzieci, a także poprawa warunków pracy wewnątrz zakładu z uwzględnieniem takich spraw jak: ochrona zdrowia pracowników, wentylacja i warunki termiczne poszczególnych hal produkcyjnych, modernizacja parku maszynowego, polepszenie warunków sanitarno-higienicznych, żywienie zbiorowe itp. Aktualnie kontynuujemy prace inwestycyjne w ośrodku wczasowym w Darłowie, gdzie rozbudowujemy pomieszczenia administracyjne (kuchnia) oraz prace przy budowie ośrodka w Polanicy, które są poważnie zaawansowane i rokują nadzieję na oddanie ośrodka do użytku w roku przyszłym. Prace budowlane prowadzimy również przy budowie ośrodka sportów wodnych w Krecpu.

Na terenie zakładu prowadzimy prace związane ze zwiększeniem ilości pomieszczeń sanitarnych takich jak: umywalnie, WC, świetlice, szatnie. Oprócz tego nasza organizacja związkowa prowadzi stałą i systematyczną kontrolę pracy miejskich placówek usługowych, a także wpływa na poprawę pracy i zapobieganie tym placówkom oraz zwiększenia ich ilości. Podjęliśmy również poważne zadania

związane z rozwojem kultury i oświaty, sportu masowego i wypoczynkowego.

Program wypoczynku obejmuje 10 wycieczek wleśnoludowych do atrakcyjnych miejscowości Polski oraz 25 wycieczek niedzielnych jednodniowych.

TAK ogólnie przedstawia się program pracy naszej instancji i organizacji związkowej. Wracając do problematyki Tez na V Zjazd chciałem poświęcić nieco uwagi zadaniom związanym z kształtowaniem właściwych stosunków międzyludzkich i wychowywaniem młodych pracowników.

Już nieraz podejmowaliśmy w naszym zakładzie różne akcje i zadania związane z poprawą stosunków międzyludzkich. Przyznaję, że nie udało nam się osiągnąć takich efektów, ale nadal jednak atmosfera pracy w wielu komórkach nie była najlepsza. Konflikty powstawały na tle niesprawiedliwego podziału zadań, niewłaściwej oceny ludzi i biurokratycznego podejścia do ich życiowych spraw. Tezy na V Zjazd zwracają uwagę na to zagadnienie. Określają podstawowe kryteria oceny człowieka, w których najważniejszą sprawą odgrywa zaangażowanie w idee budowy socjalizmu. Sądzę, że te idee musimy częściej dostrzegać również u ludzi nie piastujących funkcji społecznych, ale sumiennie i rzetelnie wykonujących swoją pracę i będących przykładem dobrej postępowości koleżeńskości i zwykłej ludzkiej życzliwości.

Uważam, że sprawami związanymi z kształtowaniem stosunków międzyludzkich, kontrolą norm współżycia między pracownikami powinna zająć się specjalna komórka. W wielu zakładach powstały tzw. działy osobowe, może i u nas warto by taki dział utworzyć. Natomiast jeśli chodzi o sprawy wychowywania młodzieży, to moim zdaniem należałoby wzbogacić metody pracy wychowawczej o te formy, które wyzwalają u młodych ludzi poczucie wartości i ważności w ogólnym działaniu środowiska na rzecz budowy socjalizmu. Trzeba również w dalszym ciągu doskonalić metody adaptacji młodych na nowych stanowiskach pracy.

Rozm. M. Kos

Przedmiot ogólny

W poprzednim numerze „Głosu...” omówiliśmy dwie części Tez na V Zjazd PZPR dotyczące kierowniczej roli partii w budownictwie socjalizmu i jej polityki międzynarodowej. Dziś natomiast szeroko omawiamy sytuację społeczno-polityczną w kraju w aspekcie walki klasowej między socjalizmem a wężskimi odłamami reakcji, które doprowadziły między innymi do znanych nam wydarzeń marcowych.

W ALKA klasowa towarzysząca tworzeniu ustrojów socjalistycznych w krajach demokracji ludowej, przybierając różne formy i przebiegając z różnym nasileniem — powstała na gruncie antagonizmów sił klasowych w danym kraju i wypływa z ideologicznych pozostałości kapitalizmu. Ma ona za razem zasięg ogólnosiłowy, gdyż wynika z walki dwóch przeciwstawnych systemów społecznych — socjalistycznego i kapitalistycznego. Dynamiczny rozwój potencjału gospodarczego i militarnego państw obozu socjalistycznego, a przede wszystkim ZSRR doprowadził do zmiany sytuacji w świecie, a także metod imperializmu w walce z socjalizmem. Z pozycji straszką i przemocą militarnej imperializm zmuszony został do przejścia na płaszczyznę walki ideologicznej, dostosowanej do konkretnej sytuacji w każdym kraju, ukierunkowanej na podważenie ustrojów socjalistycznych w danych krajach i osła-

bienie autorytetu partii robotniczych, i komunistycznych, stanowiących w nich siłę kierowniczą.

GŁÓWNYM sprzymierzeńcem dywersji ideologicznej imperializmu przeciwko krajom socjalistycznym stał się rewizjonizm. Ten prąd oportunistyczny zrodził się w łonie ruchu robotniczego pod koniec XIX w. Przejawia się on przede wszystkim w postaci odrzucania zasad marksizmu i leninizmu. Między innymi neguje konieczność rewolucji proletariackiej, występuje przeciwko dyktaturze proletariatu, propaguje idee kompromisu proletariatu z klasami wyzyskiwcy. Jest więc groźną chorobą dla partii robotniczych i komunistycznych dla socjalizmu. Budowa socjalizmu w naszym kraju również dokonuje się w walce przeciw siłom antysocjalistycznym stanowiącym pozostałości dawnych klas wyzyskujących oraz elementy pasożytniczo-spekulacyjne. Lepszy grunt dla oddziaływania sił i tendencji an-

PRZEWODNICZĄCY RR

WZROŚŁA ROLA

TEZY na V Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sposób wyraźny określają zadania Samorządu Robotniczego i Rad Robotniczych, które winny cytować — „koncentrować swoją uwagę na wszechstronnym doskonaleniu produkcji i poprawianiu wyników ekonomicznych zakładów, ujawnianiu rezerw wzrostu jakości pracy, podnoszeniu jakości wyrobów, obniżce kosztów własnych oraz wykorzystaniu maszyn i urządzeń. Przedmiotem wniosków zainteresowania Samorządu Robotniczego powinna być organizacja produkcji i pracy”.

Trzeba mocno podkreślić, że przed KSR-ami postawiono bardzo poważne zadania, których

wykonanie wymagać będzie dużej koncentracji sił całego aktyw KSR i wszystkich komisji Rady Robotniczej. Pragnę podkreślić, że w warunkach naszego zakładu w okresie piętnastu lat prac nad usunięciem wszystkich niedomagań, które utrudniały rytmiczne i pełne wykonywanie planów produkcji wysiłek ten musi być o wiele stopni zwiększony.

Dla KSR i jego organów stanowisko KC zajęte w Tezach ma ogromną wagę i dlatego, że w ciągu 10 lat istnienia uodowodniły one swoją dojrzałość, uocumoliły swoją rolę i znaczenie w zakładzie.

MIMO wielu osiągnięć, które notuje na swoim koncie KSR i Rada Robotnicza w WSK Świdnik, istnieje również cały szereg mankamentów, które niejednokrotnie poważnie utrudniają pracę organom KSR. Nie wdając się w szerokie ich omawianie pragnę wspomnieć, że od pewnego czasu KSR zmuszony jest przez niesłuszną stanowisko administracji zakładu, do niezawierania przedstawianych materiałów, a to ze względu na ich niepełną przygotowanie. Tezy określają również zadania kierownictwa zakładu i organizacji społecznych względem Konferencji Samorządu Robotniczego, w których mówi się w sposób jasny, że dyrekcje zakładów pracy są zobowiązane do systematycznego zapoznawania Samorządu Robotniczego z wynikami pracy przedsiębiorstw. Również wszelkie oceny gospodarki zakładu muszą być przekazywane prezydium Rad Robotniczych.

NAJISTOTNIEJSZA sprawa w pracy KSR jest konsekwentna i bezwzględna realizacja jej uchwał i postanowień, a z tym nie zawsze jest dobrze, nie zawsze słuszne postanowienia konferencji znajdują pełne odbicie w działalności administracji, a przecież działalność KSR musi być oparta o ścisłą współpracę z dyktacją i zjednoczeniem. Jednocześnie Tezy zwracają uwagę na konieczność udzielania większej pomocy w realizowaniu uchwał KSR przez organizacje partyjne i związkowe oraz rady robotnicze. W tym aspekcie organizacje te muszą zwiększyć w znacznym stopniu kontrolę ich

ANTONI
CAŁKOWSKI

Stawiam na młodych

„Moim zdaniem najbardziej istotną sprawą dla każdego członka partii musi być jej ideaowa i etycznie-moralna postawa oraz wynikające z tego oddziaływanie na całą załogę, a zwłaszcza na współpracujących z nim towarzyszy. Ma to ogromne znaczenie dla stałego podnoszenia się autorytetu organizacji wśród bezpartyjnych. W naszym zakładzie istnieje konieczność, w związku z trudną sytuacją produkcyjną, szybkiej poprawy dyscypliny, zwiększenia wydajności pracy, jakości produkowanych wyrobów itp., a to wiąże się bardzo ściśle z poprawą dyscypliny wewnątrzpartyjnej, konsekwentnego przestrzegania realizacji uchwał instancji partyjnych i własnej OOP. Bez tego nie może być mowy o pomyślnej realizacji zadań i ustalonych programów działania. Trzeba poważnie rozwinąć oddziaływanie wychowawcze, w stosunku zaś do szczególnie opornych stosować sankcje partyjne.

Mówiąc o realizacji uchwał i wniosków należy bezwzględnie poprawić system kontroli, ponieważ z mojej obserwacji wynika, że nie jest z tym najlepiej. Przykładem może być uchwała podjęta na wspólnym posiedzeniu egzekutywy wydziałów 560 i 570. Doprowadzanie do anormalnej sytuacji w tym właśnie zakresie na pewno nie wpływa dodatnio na autorytet i jedność i drugiej organizacji, a niestety wyraz lekceważenia trafiają się jeszcze zbyt często. Podobne wypadki można również zaobserwować w postępowaniu administracji zakładu, a przykładem może być dość opieszła realizacja

wniosków VII Plenum KC. Organizacje partyjne i ich szeregowi członkowie winni także problemy dostrzegać w imię dążeń do prawidłowej realizacji polityki partii, w szeregach, otwartej krytyce każdy z objawów braku dbałości o społeczny interes piętnować.

Uważam, że konieczną jest stała weryfikacja kadry kierowniczej, aby eliminować niezdrowe często objawy „sobopanstwa”, karierowiczostwa i nieudzielnego obojętności na podległym personelem. Słusznie w Tezach zwraca się uwagę na konieczność stawiania, nawet na odpowiedzialne stanowiska ludzi młodych i zdolnych, energicznych i o dużym społecznym zaangażowaniu i politycznym wyrobie. Pod tym się całkowicie podpisuję ludzie, którzy w sposób prawidłowy widzą człowieka w całokształcie zagadnień produkcyjnych. Zbyt często można bowiem zaobserwować w naszym zakładzie objawy traktowania pracownika jako dodatku do maszyny, a to nie może mieć absolutnie miejsca.

Z treści Tez zjazdowych wynikają dla naszego zakładu poważne zadania, jeśli naprawdę będziemy rozpatrywać z punktu widzenia produkcji. Aby nasze wyroby stawały się coraz lepsze i aby znajdowały uznanie odbiorców należy je stale ulepszać. Utrzymać na poziomie standardu światowego i wtedy na pewno nie będzie kłopotów z eksportem. Sądzę, że może to spowodować zjawisko poszukiwania wyrobów ze zna-

kiem firmowym WSK Świdnik, ciesząc się z faktu powstania zakładu doświadczalnego. Ta właśnie placówka musi rozwinąć bardziej intensywne działania, aby postęp techniczny nie był tylko głośniejszym stwierdzeniem konieczności.

Inną ze spraw, moim zdaniem, jest dalekowzroczność i troska o rachunek ekonomiczny oraz dbałość o prawidłowe i rytmiczne realizowanie zadań inwestycyjnych. Trudno mi się pogodzić na przykład z niewłaściwymi propozycjami i projektami, jeśli idzie o przebudowę wydziału 570.

Istotne znaczenie dla całego naszego zakładu ma problem wychowania, wyszkolenia i utrzymania stałej kadry fachowej, która gwarantować będzie wykonanie najtrudniejszych zadań produkcyjnych. Jednocześnie uważam, że pracownikom, a zwłaszcza młodym należy stworzyć takie warunki bytowe i socjalne, aby obecna fluktuacja została zmniejszona do minimum. Mówiąc o tym, muszę podkreślić konieczność bardziej prawidłowego gospodarowania kadrami wewnątrz zakładu.

Na pewno pozostało jeszcze wiele spraw do omówienia i to będziemy załatwiać podczas otwartych zebrań OOP oraz na naradach wydziałowego aktywu. Zresztą mój głos nie powinien być jedynym. Każdy ma swoje określone spojrzenie na wiele problemów, a to winno wynikać z toku dalszej dyskusji w naszej zakładowej gacie.

społecznej dyskusji

tysojalistycznych stwarzają jednak nawarstwienie dawnego burżuazyjnego sposobu myślenia niektórych grup społecznych wywodzących się z drobnomieszczaństwa oraz środowisk pozostałych pod ich wpływem.

Reakcja chciała by Polskę związać z imperializmem, cofnąć wstecz na starą złąbną drogę. Nieudana próba tych chęci były wydarzenia marcowe, które zasygnalizowały dwa zjawiska, a mianowicie: stopień nasilenia walki przeciw naszej partii, przeciw socjalizmowi przez siły rewizjonistyczne i reakcyjne oraz niedomaganie w pracy ideologicznej, zwłaszcza wśród młodzieży, głównie szkół wyższych, która okazała się podatna na propagandę dywersyjną ośrodków imperialistycznych.

ATAKI reakcji przeciw polityce partii przybrały na sile w związku z napięciem sytuacji międzynarodowej. W roku 1964 przedstawiciele reakcji w środowisku literackim zorganizowali przy pomocy „Wolnej Europy” szeroka, wroga wobec polityki i rządu kampanię pod pretekstem „obrony kultury narodowej”. W 1965 roku frontally atak przeciw naszemu państwu ludowemu podjęła część hierarchii kościelnej. Wrazem tego było orędzie bisku-

pów zachodnoniemieckich, które nie znalazło poparcia nawet wśród większości duchowieństwa.

W roku bieżącym te same siły reakcji wspomniane przez elementy syjonistyczne wydały ponownie walkę polityczną naszej partii, angażując w tę „rozróbę polityczną” młodzież studencką.

WSZYSTKIE te próby podważania ustroju socjalistycznego i podważania autorytetu PZPR spotkały się z zdecydowaną odpową większości społeczeństwa, a przede wszystkim klasy robotniczej.

Niemniej jednak ostatnie wydarzenia w naszym kraju ujawniły w sposób jaskrawy błędy w naszej działalności zwłaszcza wśród młodzieży i środowiska inteligentckiego. Występują one przede wszystkim w pracy ideologicznej, która prowadzona była w wąskim zakresie i dotyczyła zadań bieżących, podczas kiedy powinna ona obejmować w szerokim zakresie te sprawy, które decydują o postawie społecznej i ideałach socjalistycznych.

Zadania związane z poprawą pracy ideologicznej partii będą niewątpliwie jedną z najważniejszych spraw omawianych na V Zjeździe PZPR.

ROMAN WALLNER

Samorządu Robotn.

realizacji. Mówiąc konkretnie będziemy tego przestrzegli z całą konsekwencją, bowiem często z różnych niewiadomych względów lub przez zwykłe lekceważenie uchwały przestrzegane nie są lub ich realizacja wykracza grubo poza określony termin realizacji. Na to musimy zwracać uwagę, ponieważ zależy nam na ciągłym wzroście autorytetu samego Samorządu Robotniczego oraz jego organów wykonawczych, przy czym szczególny nacisk trzeba położyć na właściwe wykorzystanie i stosowanie szerokiego uprawnień rad robotn. i KSR. Przed działaczami KSR i Rady Robotniczej stoi bardzo wiele poważnych zadań, które wyloniły się, w związku z ogólną sytuacją w zakładzie. Zdajemy sobie sprawę, że samo zatwierdzenie wskaźników to Jeszcze nie wszystko, koniecznym jest równoległe prowadzenie batalii o podniesienie dyscypliny pracy, wydajności pracy, prowadzenie rozsądnej polityki kadrowej itp.

Na cały zespół zagadnień składa się wiele ściśle powiązanych ze sobą czynności, z których każda musi być wykonana tak jak tego wymaga właściwa organizacja pracy, z którą nie jest dobrze, a która to, we właściwy sposób pojęta, ma ogromne znaczenie szczególnie dla naszego zakładu.

KSR dysponuje wieloma możliwościami wpływania na przebieg procesów produkcyjnych, trzeba je tylko umiejętnie wykorzystywać. Jesteśmy głosem opinii publicznej, o jej sile oddziaływania nie trzeba nikogo przekonywać. I to jest argument naszego działania.

TEZY zjazdowe dają Samorządowi Robotniczemu i radom robotniczym oręż do ręki niebagatelny, i tym orężem w sposób mądry trzeba nam walczyć o to, by nasz zakład, który w ciągu wielu już lat udowodnił, że może wiele dzięki ofiarnej żałodzie zrobić — by nasz zakład w krótkim czasie uporządkować — usunąć wszystkie błędy, które z takiej czy innej przyczyny powstały.

Przystąpiliśmy do dyskusji nad Tezami. Będziemy dyskutować nad uchwałą Zjazdu z myślą o żałodzie — o ludziach, którzy pracują we własnym zakla-

dzie i dla siebie, a produkują dla wszystkich.

W pracy politycznej kampanii przedzjazdowej szczególnie uwagę należy zwrócić na takie zagadnienia jak:

— Pokazywać w różnych formach propagandowych konsekwentnie dorobek PRL i Partii w okresie 24-letnia, że szczególnie zaakcentowaniem dorobku między zjazdami, tj. po IV Zjeździe PZPR.

— Wykonać i pokazać bilans nakładów inwestycyjnych w w/w okresach.

— Proces realizacji zadań produkcyjnych, eksportowych, postępu technicznego, wzrostu wydajności pracy itp.

— Przebieg szkolenia zawodowego (ile osób zdobyło wykształcenie wyższe, średnie, podstawowe itp.).

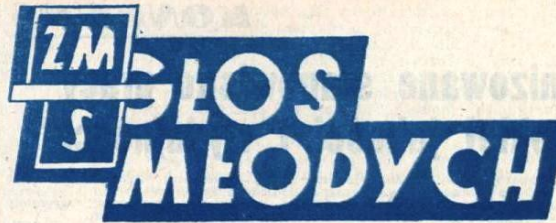
— Na ile zmieniły się warunki pracy — zdobyte socjalne na rzecz robotników z wykazaniem dalszych perspektyw w tym zakresie.

— Zapoznać żałodę ze wzrostem płacy średniej, odpisami funduszu zakładowego i jego podziału.

WCALYM kraju, we wszystkich środowiskach, w fabrykach, biurach i urzędach trwa wielka ogólnonarodowa dyskusja. Jej przedmiotem jest doniosły dokument: Tezy na V Zjazd Partii, wytyczające drogi rozwoju ekonomicznego i społecznego Polski oraz kierunki polityki naszego państwa na przyszłe lata. W tej ogólnonarodowej dyskusji nie może zabraknąć i nie zabraknie naszego głosu, głosu młodego pokolenia Polski Ludowej. Partia z wielką troskliwością odnosi się do spraw młodego pokolenia. W 25-lecie władza ludowa stworzyła takie warunki dla zapewnienia prawa do nauki, pracy i wypoczynku młodzieży, jakich dotąd nie знаła nasza historia. Tezy stawiają na pierwszym miejscu sprawę pełnego wykorzystywania przez młodzież stworzonych jej warunków wychowania.

Wiążę się z tym problem wychowania doskonałych fachowców, młodych specjalistów, a jednocześnie ludzi głęboko ideowo zaangażowanych w budownictwo socjalizmu.

Tezy nakładają na młodzież, a zwłaszcza na jej organizację — na Związek Młodzieży Socjalistycznej wielkie, poważne zadanie zarówno na polu wychowania ideowego jak i podnoszenia kwalifikacji zawodowych mło-



Raport z nad Balatonu

Mamy najpiękniejszą porę roku, lato, okres urlopów i wakacji. Wielu pracowników WSK spędza je w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych, inni w rodzin, jeszcze inni w czasach FWP. Tym wszystkim, którzy w lipcowe skwarne dni ciężko pracowali dedykujemy cykl reportaży z czasów na Węgrzech. Autorem ich jest kolega Tadeusz Wlizio, który w ramach akcji letniej ZMS spędził dwa tygodnie nad Balatonem.

CZYSTOŚCIĄ swoją, miłym i świeżym podmuchem wiatru wita każdego turystę „morze węgierskie” — Balaton. Siedemdziesięciokilometrowa rozpiętość, jezioro zapewni każdemu, choćby najwybredniejszemu miły i spokojny wypoczynek. Dużo uroku dodaje mu jego malownicze położenie. Stronne uwiśka kończą się rozległymi, trawą porośniętymi plażami, na których codziennie setki i tysiące urlopujących wchłania gorące promienie węgierskiego słońca. Dla zmiany temperatury rozgrzanego ciała można się zanurzyć w przemiętą wodę jeziora będąc całkowicie spokojnym, że się nie zatoni. Dopiero około 100 m od brzegu głębokość jeziora przekracza 1,6 m. Jako ciekawostkę podam fakt, że przeciętna głębokość jeziora waha się w granicach 3 m. Dla głębszego zapoznania turysty z otoczeniem jeziora gościnni gospodarze proponują przejażdżkę spacerowym statkiem. Trudno odmówić sobie tej przyjemności. Płynąc wokół nabrzeża nie tylko podziwiamy malowniczość krajobrazu, ale również słuchamy obszernych komentarzy przewodnika na temat historii okolic Balatonu. Składają się na nie opowiadania legendy krążące na ten temat w pełnej krasie jego burzliwą przeszłość.

Szybko mija przepętny wrażeń dzień. Urlopujcie z „wystraszonymi” apetytami wracając do dobrze zaopatrzonej w

kość jeziora waha się w granicach 3 m. Dla głębszego zapoznania turysty z otoczeniem jeziora gościnni gospodarze proponują przejażdżkę spacerowym statkiem. Trudno odmówić sobie tej przyjemności. Płynąc wokół nabrzeża nie tylko podziwiamy malowniczość krajobrazu, ale również słuchamy obszernych komentarzy przewodnika na temat historii okolic Balatonu. Składają się na nie opowiadania legendy krążące na ten temat w pełnej krasie jego burzliwą przeszłość.

Szybko mija przepętny wrażeń dzień. Urlopujcie z „wystraszonymi” apetytami wracając do dobrze zaopatrzonej w

dla czego nie są wykorzystywane do rozwijania tej działalności świetlic w hotelach robotniczych.

Przecież pomimo okresu urlopowego, zamieszkuje w nich duża ilość młodych ludzi. Zarząd Zakładowy ZMS i administracja

Wypoczynek rzecz ważna

zakładu powinni dbać o zapewnienie im kulturalnej i pożytecznej rozrywki.

Na marginesie: dochodzą do nas ostatnio coraz częściej niepokojące wieści o mającej nastąpić likwidacji świetlic hotelowych. Znana jest nam sytuacja lokalowa, ale wydaje się, iż tego typu posunięcia nie rozwiążą kłopotów, natomiast zlikwidowanie zostanie poważna część bazy dla pracy kulturalno-oświatowej.

różne smaczne potrawy i napoje stołówek. Węgrzy znani są na świecie ze swej wysoko cenionej sztuki kulinarnej. Po smacznej i obfitej kolacji miło zmęczenie, czas na zabawę i różnorodną rozrywkę. Można tu wsłuchiwać się w rzuwne jak również pełne dynamiki melodie orkiestry cygańskiej, która zawsze stanowi nie zapomniane przeżycie dla zagranicznego turysty. Dla smakoszy węgierskiego wina szeroko otwarte są pięknie urządzone wzniesione w piwnicach, gdzie kilkadziesiąt win sprzedawane są bezpośrednio z wielkich beczek. Miłośnicy tańca znajdą dla siebie zaspokojenie w ładnie urządzonych i co najważniejsze, z czystą i miłą obsługą restauracjach, gdzie do tańca przegrupują naprawdę dobre orkiestry. Do szczególnie ulubionych zaliczają się nastrojowe, małe restauracyjki, gdzie przegrupują swoim gościom miłe melodie orkiestry cygańskiej. Zmęczenie przypomina się tutaj bardziej delikatnym dopięciem około północy.

Polscy turyści czują się tutaj bardzo swobodnie. Lubią się przez węgierską ludność. Na potwierdzenie tego przytoczę głosy przyszlusie: „Polak z Węgrem dwa bratanki i do szabli i do szklanki”. Czy do szabli. Można... Jeśli chodzi o szklanki... należy stwierdzić z całą stanowczością, że wino ci Węgrzy to mają przednie.

Romantyka krajobrazu węgierskiego, kuchnia węgierska wraz ze specjalnościami sztuki kulinarnej, aromatyczny smak win z okolic górskich, nastrojowe piwnice z orkiestrą cygańską — wszystko to stanowi o specyficznej atrakcji kraju, przyciągając tym samym setki, tysiące turystów.

T. Wlizio

Zarząd Zakładowy ZMS nosi się z zamiarem rozpoczęcia systematycznej pracy w świetlicach hotelowych dopiero od września. Szkoda jednak, że w okresie lata dopuszczono do „martwego sezonu” w pracy kulturalno-oświatowej. Wydawać się może, iż w związku z osłabieniem tej pracy wzrosła ilość imprez turystycznych organizowanych przez ZMS. Niestety, tak nie jest. Towarzysze odpowiedzialni za tę sytuację, tłumacząc się brakiem środków transportu, które zaangażowane są podobno w ośrodki wypoczynkowe. Oczywiście jest to znaczne utrudnienie, jeśli się ma na myśli dalekie i drogie wycieczki nad morze czy w góry. Nie jest to jednak przeszkodą dla organizowania najbardziej dostępnych (bo tanich) form małej sobotnio-niedzielniej turystyki i wypoczynku. Z żalem trzeba stwierdzić, że sobotnio-niedzielniej biwaki i wędrowki są naszym kołem ZMS prawie nieznanym.

Ryszard Janik

Partia może liczyć na młodzież

z wszystkimi walczącymi o wolność, niepodległość i socjalizm. Jednocześnie w gronie członków organizacji wychowywać się mają młodzi działacze, zdolni przewodzić młodzieży i organizować pracę ideowo-polityczną i kulturalno-oświatową w swoim środowisku.

Tezy na V Zjazd Partii postulują również dalszy szeroki rozwój sportu, kultury fizycznej i turystyki. Oczywiście wymaga to również zwiększenia wysiłków organizacji zemiśowskiej na tym polu.

Organizacja młodzieżowa w toku swej pracy podejmować musi szerzej niż dotychczas cały wachlarz spraw związanych z zapewnieniem właściwego startu zawodowego i społecznego młodych ludzi podejmujących pracę po raz pierwszy. Konieczne jest umacnianie więzi młodych pracowników z zakładem, rozwijanie ich ambicji zawodowych i zamyślanie o dobrej roboty. Oczywiście efektem tej działalności powinien być wzrost młodych ludzi biorących udział w pracy Brygad Pracy Socjalistycznej, w rozwijaniu ruchu racjonalizatorskiego, w ruchu „nowatorów produkcji”.

ZMS nie staje wobec tych zadań sam. Radą i pomocą mają służyć starsi towarzysze, organizacje partyjne, związkowe, klub NOT. Niemniej jednak zadania są trudne i dla ich wykonania potrzebny jest skoordynowany i przemyślany, planowy wysiłek całego aktywnego młodzieży. Najczęściej spotykanym w ZMS hasłem jest zdanie: „PARTIA MOŻE LICZYĆ NA SWOJĄ MŁODZIEŻ”. Musimy zrobić wszystko, by i tym razem nie zawieść zaufania partii, by jeszcze lepiej wykonywać stawiane nam zadania.

K. D.

KONKURS

„Dobrze zorganizowane stanowisko pracy - źródłem wysokiej jakości i wydajności“

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

ustalenia w jakim stopniu wydział jest przygotowany do wprowadzenia systemu pracy bezdefektywnej oraz rozpoczęcia prac, które umożliwią przyspieszenie i ostateczne wprowadzenie tego systemu.

II. Warunki konkursu

1. Udział w konkursie biera tylko wydział produkcyjny.
2. Wydział produkcyjny zgłasza swój udział na piśmie do dnia 1 sierpnia 1968 r. Zgłoszenia przesyła do Rady Zakładowej Związku Zawodowego Metalowców przy WSK Świdnik.

III. Etap pierwszy

1. Wydział produkcyjny od dnia 1 sierpnia 1968 r. do dnia 31 sierpnia 1968 r. dokonają czynności przygotowawczych — przekazanie stanowisk pracy — ustalenie zasad właściwej organizacji stanowisk pracy w myśl jednolitych norm obowiązujących w WSK — Świdnik, ustalenie metod i form wprowadzenia właściwej organizacji stanowisk pracy.
2. Wydział produkcyjny do dnia 31 sierpnia 1968 r. opracują na piśmie uwagi i propozycje zgodnie z systemem pracy bezdefektywnej. Dokonują analizy czynników hamujących pracę oraz możliwości zastosowania na stałe jednego z systemów pracy bezdefektywnej.
3. Opracowanie tego dokonują zespoły ustalone dla poszczególnych wydziałów produkcyjnych zgodnie z Uzupełnieniem Nr 1 do Polecenia DN nr 23/68.
4. Komisje przesyła opracowania do działu NKT do dnia 31 sierpnia br.
5. Nadesłanie opracowań będzie równoznaczne z załączeniem wydziału pierwszego etapu konkursu.

IV. Etap drugi

1. Wydział produkcyjny w okresie od 1.IX.1968 r. do 1.IX.1970 r. pracować będą w oparciu o wzorcowo zorganizowane stanowiska pracy z uwzględnieniem wszystkich komórek produkcyjnych wydziału bez względu na ich wielkość i znaczenie.
2. Raz w miesiącu poczynając od dnia 1 października 1968 r. kolektyny wydziałowe dokonywać będą lustracji stanowiska pracy celem usunięcia nieprawidłowości.

V. Warunki dodatkowe i pomocnicze

1. Wydział produkcyjny biorący udział w konkursie ma prawo wyzwać do pomocy poszczególne działy Zarządu przedsiębiorstwa.
2. Działy Zarządu współpracują na zasadzie konsultantów w rozwiązywaniu problemów merytorycznych.
3. Działy Zarządu nie mogą wyrażać wydziałów produkcyjnych w realizowaniu pierwszego etapu konkursu.
4. Działy Zarządu mogą otoczyć patronatem jeden wybrany przez siebie wydział.
5. Do realizacji warunków konkursu również nie mogą działy współpracujące oraz szefostwo produkcji.



Marian Magnowski — kierownik sekcji w dziale głównego technologa, jest autorem projektu racjonalizatorskiego zatytułowanego „zmiana sposobu kotwienia łopat w wurniku nośnym“.

Tylko szczegółowy opis zmian technologicznych i montażu daje pełny obraz korzyści i pozwala właściwie ocenić koncepcję racjonalizatora.

Dość powiedzieć jednak, że wprowadzenie do produkcji projektu Mariana Magnowskiego wpływa znacznie na zmniejszenie kosztów wytwarzania oma-

Waga: Wydział produkcyjny może zgłosić konkursy satelitarne na najlepiej zorganizowane stanowisko pracy w wydziale w oparciu o regulamin wewnętrzny opracowany przez kolektyw wydziału lub koło ZMS.

VI. Sąd konkursowy

1. Dyrekcja Zakładu powoła od dnia 1 września 1968 r. Sąd Konkursowy po uzgodnieniu jego składu osobowego z Komitetem Zakładowym PZPR, Zarządem Zakładowym ZMS, Radą Zakładową ZZZM i Radą Robotniczą.
2. W skład Sądu wchodzi przedstawiciel dyrekcji Zakładu, organizacja politycznych i społecznych sąg redakcji „Głosu Świdnika“.
3. Sąd Konkursowy dokonujący będzie oceny wyników pod koniec każdego kwartału oraz przyna nagrody.
4. Decyzje Sądu Konkursowego mają charakter ostateczny i zainteresowanym nie przysługują prawa odwołania.

VII. Kryteria oceny wydziałów uczestniczących w konkursie

Ocena wydziałów będzie dokonywana na specjalnych raportach, których wzór podano na załączonym arkuszu.
Każdy z uczestniczących w konkursie wydziałów zostanie zapoznany w druku raportów w momencie zgłoszenia swego udziału.

Obowiązkiem wydziału jest po skończeniu miesiąca kalendarzowego uzyskać potwierdzenie wartości kryteriów podanych w kolumnach 3, 4 przez komórki podane w kolumnie 6 oraz przekazać raporty do Sądu Konkursowego w terminie nie późniejszym jak 25 dzień następnego miesiąca.

Sąd Konkursowy dokona rozliczenia zdobytych i straconych punktów przez wydziały kierujące się następującą zasadą:
Za każdą zmianę kryterium w danym miesiącu w stosunku do poprzedniego o wielkość 1-2,5 proc. zostaje przyznane 5 punktów dodatkowych lub ujemnych w zależności od tego czy zmiana wskaźników była w kierunku poprawy czy pogorszenia.

Dalej odpowiednio:
Zmiana wskaźnika 3-5,9% — 10 punktów dodatkowych lub ujemnych.
Zmiana wskaźnika 6-9,9% — 15 punktów dodatkowych lub ujemnych.
Zmiana wskaźnika 10-29% — 20 punktów dodatkowych lub ujemnych.
Zmiana wskaźnika powyżej 30% — 25 punktów dodatkowych lub ujemnych.

Wydział, który uzyskał w sumie najwięcej punktów dodatkowych, zostaje uznany zwycięzcą I miejsca w konkursie.
Następnie miejsca zostaną przyznane w zależności od ilości zdobytych punktów dodatkowych przez poszczególne wydziały.

Wydział, który nie uzyskał poprawy wskaźników jakościowych (poz. 4, 5 i 8 raportu uczestnictwa) nie jest klasyfikowany bez względu na wyniki w pozostałych kryteriach ocen.

VIII. Nagrody

1. Nagrodą główną jest „Puchar Przechodni“ ufundowany przez Ra-

de Zakładową ZZZM i Redakcję „Głosu Świdnika“.

2. „Puchar Przechodni“ wręczone będzie wraz z dyplomem.
3. Wydział może „Puchar Przechodni“ utracić na rzecz innego wydziału w wypadku nie utrzymania pierwszego miejsca.

4. Wydziałowi, który zdobył „Puchar Przechodni“ przysługują następujące przywileje:

a) wyróżnienie nagrodami pieniężnymi i dyplomami pracowników wydziału, którzy wykazali największe zaangażowanie w realizację warunków konkursu,
b) uwzględnienie wydziału w pierwszej kolejności w „Dzielnym nagrodzie z funduszu zakładowego, nagród z okazji świąt państwowych i innych okoliczności,
c) uzyskiwanie dodatkowych miejsc w ośrodkach czasowych WSK — Świdnik oraz ośrodkach FWP,

d) pierwszeństwo w uzyskiwaniu środków transportu na wycieczki krajowe i wycieczki wycieczkowe,

e) popularyzowanie osiągnięć wydziału i pracowników wydziału na tablicach propagandowych.

f) popularyzowanie osiągnięć wydziału i pracowników wydziału w „Głosie Świdnika“ i radiowej zakładowym oraz prasie codziennej i tygodniowej.

g) uzyskiwanie pierwszeństwa we wszelkich świadczeniach społecznych Związku Zawodowego ZZZM.

Uwaga: Wraz z utratą „Pucharu Przechodniego“ wydział traci wszystkie przywileje.

5. Dyplom „Puchar Przechodni“ pozostaje w wydziale, mimo utraty samego Pucharu.

6. Zdobyty „Puchar Przechodni“ przekazywany będzie zwycięskiemu wydziałowi w sposób uroczysty, podkreślający znaczenie prowadzonej akcji.

7. Mogą być również przyznane nagrody działom Zarządu zakładu i służbom pomocniczym, za aktywne pomoce wydziałom w realizacji konkursu.

IX. Postanowienia końcowe

1. Konkurs zostanie szeroko rozpowszechniany przez wydrukowanie plakatów, publikację w „Głosie Świdnika“, prasie codziennej miejscowej i krajowej oraz związkowej.

2. Szczegółowe informacje udzielone będą działowi Kontrola Technicznej oraz Redakcji „Głosu Świdnika“.

Organizatorzy liczą na szeroki udział wydziałów produkcyjnych w konkursie i na pomoce działów Zarządu i służb pomocniczych. Organizatorzy są przekonani, że uzyskane efekty będą miały duże znaczenie w walce o podniesienie jakości pracy na każdym stanowisku pracy, a tym samym i jakości produkcji, wydajności pracy i całej społecznej działalności załogi.

Przodujący racjonalizatorzy

wianych części wyrobu i skracając czas montażu.

Projektom zainteresowały się również inne zakłady. WSK w Krośnie przesyła do komórki TPW w Świdniku pismo, w którym informuje o zastosowaniu projektu technicznego Mariana Magnowskiego i uzyskaniu tą drogą obniżki kosztów wytwarzania i ceny wyrobu.

UspRAWNIENIE przyniesie naszej WSK oszczędności w wysokości około 43.560 zł. I chociaż pełne zastosowanie usprawnienia przyjęto dopiero na rok 1969 — racjonalizatorowi wypłacono już w tej chwili (zaliczkowo) pięćdziesiąt procent sumy przysługującego mu wynagrodzenia, wynoszącej 3.290 zł.

Stosunkowo duża drogą kwalifikowania, prób i badań miało usprawnienie racjonalizatorskie Romana Wilgockiego — starszego kontrolera z działu NKT. Pomysł polegający na zmianie rozkroju i grubości stosowanej w produkcji tkaniny szklanej, po odbyciu długiego procesu uzgodnień, próbach, daje w efekcie ponad 210 tys. złotych oszczędności z zastosowania w produkcji.

Autor projektu otrzymuje z tego tytułu wynagrodzenie w wysokości 5.000 zł. Projekt pozwala ponadto na wykorzy-

stanie dużej ilości odpadów materiałowych drogiej tkaniny szklanej.

Z dużymi ambicjami zawodowymi i przykłądną postawą społeczną rozpoczynając swoją twórczą działalność nowatorską autorzy pierwszych projektów racjonalizatorskich.

Tym większe słowa uznania należą się racjonalizatorom — Janowi Minciewiczowi, mistrzowi z wydziału montażu oraz Witoldowi Heredzie, technologowi z



Więcej, lepiej i... nie drogo! Ekonomisci wydziałów gospodar

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

prac pokrewnych działalności służby (ekonomicznej) na zlecenie kierownika wydziału“.

Ekonomista wydziałowy podlega bowiem temu kierownikowi — administracyjnie.

Tak wygląda do dziś (malowany „w roku pańskim“ 1968) obraz samego przedsiębiorstwa i założony porządek prac ekonomistów wydziałowych.

Należałoby jedynie dodać, że w czerwcu 1968 roku podobne stanowiska ekonomistów zostały utworzone w działach technicznego przygotowania produkcji, a kierownicy tych działów zostali zobowiązani do „opracowania zakresu obowiązków dla tych pracowników“, a także opracowania specjalnych „tablic wskaźników ekonomicznych“, które obrazowały by sytuację ekonomiczną w tych komórkach.

Kontrolę realizacji prac wynikających z omawianego zarządzenia dyrektora przedsiębiorstwa prowadzi szef pionu NM, oraz z tytułu funkcjonalnego nadzoru — dział analizy ekonomicznej.

MINĘŁO PONAD DWA LATA...

W dziale studiów i organizacji przedsiębiorstwa powstał ostatnio projekt reorganizacji pracy ekonomistów wydziałowych.

Głównym powodem ingerencji w ten dotychczasowy porządek działalności służby ekonomicznej w sferze produkcji jest — jak nie trudno się domyślić — nie-sprawność, nieefektywność pracy ekonomistów. Zainicjując się analizą kształtowania się wskaźników ekonomicznych produkcji wydziału z pionu NE oraz szefostwa produkcji — jak dotąd — nie podjęły same prace nad usprawnieniem systemu pracy ekonomistów. Pod projektem NS wpisano lakoniczne uwagi umożliwiające dalszy bieg sprawy.

Ekonomiści wydziałowi to w większości osób planistów, referentów, których przekwalifikowano na ekonomistów i na przede „zmontowano“ w grupę „ludzi do specjalnych poruczeń“, w zakresie ekonomiki pracy wydziałów produkcyjnych.

Wygłaszane w swej randze i zakresie prace obecne obowiązki ekonomisty wydziałowego, które — można śmiało rzec — przesłania możliwości zawodowe i najdłodsze magistra ekonomii, pograżyły w ogólnym bezwładzie efektywność pracy ekonomistów.

W tej sytuacji ekonomista, który powinien być pomocnikiem, przyboczny kierownika wydziału czy działu, orientującym go specjalistycznie w przedmio-

cie ekonomiki pracy komórki, nie jest w stanie sam dokonywać analiz, które mu przypisa-

Jest przy tym drugie zagadnienie — czy tylko ekonomista powinien sterować procesem najefektywniejszego gospodarowania, stanowić o ekonomice procesu produkcji?

W wyjaśnieniach prasowych do uchwały 224, podkreślają się, że służba ekonomiczna to nie tylko komórki pionu NE i funkcjonalnie podległe im stanowiska ekonomistów wydziałowych.

Kierownicy, ich zastępcy i kierownicy zmianowi, pracownicy średniego dozoru technicznego (starzy mistrzowie i mistrzowie), technicy różnych specjalności, planiści, pracownicy bezpośredniego wykonawcy zadania produkcyjnego — wszyscy poprzez rzetelne poprawne technicznie i organizacyjnie wykonywanie swoich obowiązków decydują o ekonomice produkcji.

Technolog przy opracowywaniu zagadnienia technologicznego musi pamiętać o jego opłacalności. Mechanik planujący remont maszyny musi opierać się zamierzenie na ustaleniu czy remont ten ma uzasadnienie ekonomiczne. Nie wystarczy stwierdzenie techniczne o celowości remontu, bo obrabiarka jest niesprawną.

Za potrzebą usprawnień w systemie pracy służby ekonomicznej przedsiębiorstwa przemawiają jeszcze inne fakty.

Z „powołaniem ekonomistów wydziałowych, zobowiązano kierowników planowania przy szefostwach produkcji śmigłowca i motocykla oraz kierowników planowania ekonomicznego, działu zatrudnienia i plac, działu planowania kosztów i analizy cen — do „przeprowadzenia analiz kształtowania się wskaźników wydziałowych i przedkładania ich głównemu ekonomistom przedsiębiorstwa wniosków w celu poprawy planowania i zarządzania“.

Jeżeli powstały takie wnioski lub inne, cenniejsze projekty, to jednak bez zasadniczego wpływu na kształtowanie się niektórych wskaźników oraz na usprawnienie pracy samych ekonomistów wydziałowych.

Kierownikowi wydziałów zobowiązano również do omówienia (przynajmniej raz w miesiącu, z całymi kolektywami) kształtowania się wskaźników ekonomicznych i wnioskowania dalszej poprawy pracy na kierowanych przez nich odcinkach produkcji. Omawia się, co prawda, te wskaźniki, mówi się o potrzebie usprawnień. Chociaż trudno o usprawnienie, o porządkowanie czegoś, czego się nie

Apel

W dniu 18 lipca br. o godz. 20.45 w wydziale 360 zaistniał wypadek przy pracy, któremu uległ ob. Lech Nowak doznając otwartego złamania palca I ręki lewej.

Poszkodowany pracując na frezarcie górnowrzecionowej Hess wykonywał otwory w zeberkach (do łopat) umocowanych w specjalnym przyrządzie. W chwili wystąpienia drań obrabianego zeberka — co wskazywało, że mocowanie nie jest pewne, poszkodowany wycofał narzędzie z obrabianego przedmiotu i nie zatrzymując obrotów wrzucił, przystąpił do dokręcania śruby regulującej docisk obrabianego przedmiotu, przy pomocy klucza płaskiego.

W trakcie dokręcania w/w śruby (lewa ręka) palec I ręki lewej znalazł się na styku wirującego freza — co spowodowało otwarte złamanie palca I ręki lewej.

W czasie przeprowadzania wstępnego dochodzenia powypadkowego ustalono, że:

1. Poszkodowany, z zawodu przyuczonego ślusarza, pracował na łopatach metalowych, a na skutek samowolnego opuszczenia 1 dnia roboczych, został decyzją kierownika



Roman Wilgocki

działu głównego metalurga, za trud opracowywania i zgłoszenia szeregu cennych rozwiązań technicznych i usprawnień, które z wielu przyczyn obiektywnych nie mogły być zastosowane w produkcji WSK.

Racjonalizatorzy ci z uporem godnym naśladowania starają się rozwiązywać trudne problemy techniczne na swoich odcinkach pracy. Rzucają ciekawe pomysły, zachęcają swoich współpracowników do współdziału, do organizowania brygad racjonalizatorskich.

W. L.

Foto: E. Wesolowski

a problem ności

analizowało, nie śledziło okiem ekonomisty. W wydziałach produkcyjnych dominuje bowiem ciągle pogon za wskaźnikami ilościowymi produkcji.

Praca ekonomistów wydziałowych oraz określenie obowiązków każdego członka służby ekonomicznej przedsiębiorstwa w systemie pracy i sterowania ekonomiką produkcji — stały się w chwili obecnej zagadnieniem pierwszoplanowym.

Faktem jest bowiem, że ekonomisci wydziałowi nie są w stanie prowadzić nie tylko tych rozległych analiz, ale nawet tzw. książek wskaźników, w zakresie jakich im powierzono.

Nie dostarczają (bo skąd) kierownictwu wydziałów potrzebnych danych, informacji ekonomicznych o pracy komórki.

Niektórzy z nich nie wykonują nawet części powierzonych zadań, lecz są obciążeni innymi pracami np. planistycznymi.

Ważną składową ilościową realizacja zadań siłą rzeczy nadal przesłania najważniejszą dla produkcji problematykę kosztów.

Taką ocenę problemu dają sami pracownicy pionu NE, dodając również, że „niewykonywanie zadań przez ekonomistów wydziałowych ma znaczenie drugorzędne, zaś podstawową przyczyną tego stanu rzeczy tkwi w nie dość konsekwentnym rozliczeniu wydziałów z przydzielonych im środków do realizacji zadań”.

Należałoby zatem wyjaśnić sobie, kto powinien rozliczać środki przekazywane jako niezbędne wydziałom?

Wierzymy, że posiadający w tych sprawach głos decydujący — główny ekonomista przedsiębiorstwa i szefowie obu produkcji, doprowadzą niezwłocznie do przeprowadzenia rzetelnej analizy pracy ekonomistów, wprowadzenia niezbędnych zmian do istniejącego systemu ich pracy.

Ocenia kwalifikacje ekonomistów i ustala potrzebę szkolenia, bieżących instruktaży, określa zasady funkcjonalnego kierowania pracą ekonomistów w wydziałach, przez służbę NE.

Chodzi przecież nie tylko o dobre przesławienie, ale o DOBRĄ ROBOTĘ! A stawka jest b. wysoka, o czym wiedzą najlepiej sami ekonomiści.

W. L.

O przyjęciu do Zasadniczej Szkoły Zawodowej WSK decyduje szereg czynników. Przede wszystkim zaś opinie lekarza i psychologa o uczniu określające jego fizyczne i psychiczne predyspozycje do wykonywania określonego zawodu.

Opinie te zastępują egzamin wiadomościowy, którego przed przyjęciem do szkoły nie ma. Zakłada się bowiem, że uczeń legitymujący się świadectwem ukończenia szkoły podstawowej ma wystarczający zasób wiadomości potrzebnych do rozpoczęcia nauki w zawodówce. Spośród uczniów, którzy przeszli zwycięsko przez badania lekarskie i psychotechniczne, a więc zdali pomysłnie pewną formę egzaminu wstępnego, pierwszeństwo mają pracownicy i dzieci pracowników WSK, mieszkańcy Świdnika oraz osoby zmuszone do zdobycia zawodu złyimi warunkami materialnymi.

Komisja kwalifikacyjna złożona z przedstawicieli szkoły i wytwórni, przy ostatecznym ustaleniu listy uczniów musi również brać pod uwagę ilość miejsc w szkole. W roku bieżącym na przykład na 200 miejsc złożono 450 podań. 250 osób musi więc rozpocząć pracę bez kwalifikacji lub czekać do roku następnego, aby znów ubiegać się o przyjęcie do szkoły. Jest to zjawisko wielce martwiące z uwagi na to, że chłopcy pozostawieni bez zajęcia mogą nadtrafić do społeczeństwa wiele kłopotów. Trudno jednak posadzić w ławce każdego, kto chce się uczyć. Mimo bowiem ciągłego zwiększania ilości miejsc w ZSZ (w roku 1962 ukończyło ją 59 uczniów, w 1968 roku już 171), jest ich nadal za mało.

Najczęściej nie przyjęci do szkoły godzą się z tym faktem. Często usiłują wykorzy-

stywać znajomości. Wędrując do różnych organizacji społecznych, zaczynają swoje żale od słów: „Ja jestem stary działacz, a dla mojego dziecka nie ma miejsca w szkole”. Coż — zasługi rodziców nie pozostają, niestety w żadnym związku ze zdolnościami ich dzieci. Zdarzają się jednak niekiedy — dobrze, że tylko niekiedy — próby nieuczciwego załatwiania spraw związanych z przyjęciem do szkoły. Stwierdzam to na podstawie obserwacji poczynionych w Gabinetie Socjologii i Psychologii Pracy, gdzie

Co wy na to?

z urzędu przyglądałam się nieraz badanom. Otóż rodzice, wujkowie, dziadkowie chłopców, którzy nie uzyskali oceny dającej szansę przyjęcia do szkoły, przychodzili do pracowników Gabinetu z takimi m.in. propozycjami:

- Może jednak daby się coś zrobić, wie pan jak jest...
- Człowiek człowiekowi musi iść na rękę...
- Dzisiaj pan mnie, jutro ja panu...
- Przecież wszystko można załatwić, trzeba tylko chcieć...
- Coś pan taki nieużyty...
- Panie, ja nie chcę za darmo, ja się panu odwiedzę... itp. itp. Jedna pani to na-

wet ominęła dwuznaczniki i zażądała wprost:

- Przecież może pan dopisać memu synowi kilka punktów.
- Proszę pani, ale ja naprawdę nie mogę.
- Ja pana tak proszę, a pan taki nieczuły na wdzięki kobiece.
- A, tego to ja proszę pani nie wiem.
- A to możemy spróbować.
- Stanowczo nie należy to do moich obowiązków.

— No, to my się jeszcze spotkamy, ja się panu odwiedzę!!!

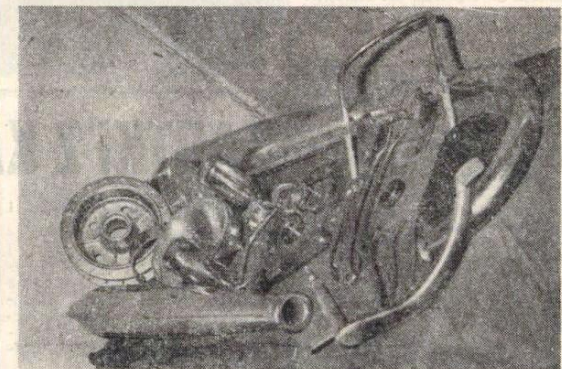
Jeszcze inny pracownik przyniósł ze sobą czekoladę, zakładał więc z góry, że sprawę załatwi.

Takie i podobne propozycje nie są oczywiście groźne, bo w Gabinetie nikt ich nie traktuje poważnie. Sygnalizują jednakże pewność pracowników na załatwienie sprawy z pominięciem obowiązujących przepisów.

Obserwując zachowanie ludzi, którzy dostarczali tych kilku przytoczonych przykładów, można się domyśleć, że wiele osób w takich i innych sytuacjach postępuje podobnie. I wystarczy, że propozycja „ręka rękę myje” skierowana zostaje do człowieka nie potrafiącego jej się oprzeć — aby szybko dobić targu.

Wydaje się, że sytuacja społeczna jest u nas dostatecznie ustabilizowana, a my na tyle świadomi swoich obowiązków, aby nie hołdować zasadzie „jak się da, to się zrobi”. Sprawy możliwe do załatwienia można rozstrzygnąć na drodze uczciwego postępowania. Mam nadzieję, że zdecydowana większość czytelników przynajmniej mi rację.

ALICJA CHWAŁCZYK



Codziennie pracownicy straży przemysłowej „przyłapują” tych, którzy kradną z zakładu różne przedmioty. Na zdjęciu: części motocyklowe, które usiłowali wynieść złodzieje. Pion jednego tylko dnia

Foto: E. Wesolowski

Mgr inż. Jerzy Rebajn

W związku z cyklem wywiadów, które zamieszczamy będziemy pod wspólnym tytułem: „Ciekawe twarze”, chcielibyśmy zaprezentować ludzi na pozór tylko nie wyróżniających się spośród załogi naszego zakładu, a jednak zasługujących swoją postawą na szczególne wyróżnienie.

Najczęściej nasi bohaterowie sami nie zdają sobie sprawy, jak wiele nieodwzajemnionych jest przedstawić ich wydaje się nie tylko celowe, ale nawet konieczne.

Oto sylwetka mgr inż. JERZEGO REBAJNA, pracownika ZD. Jego rodzinnym miastem jest Ostrowiec Świętokrzyski, gdzie ukończył Liceum Ogólnokształcące. Dalsze lata to studia na Politechnice Warszawskiej wydział samochodowy i oczywiście dyplom z tytułem mgr inż. mechanika.

O podjęciu pracy właśnie w WSK — mówi mgr inż. JERZY REBAJN — zdecydowanie nie miał wątpliwości. Wszak kolegi przeczytaliśmy ogłoszenie o możliwości zatrudnienia w WSK. Decyzja szybko zapadła i tak pozostałem w Świdniku do dzisiaj.

— Jakże było pierwsze wrażenie?

— Przyznam się, że nie miałem zamiaru zostać dłużej w zakładzie, mam na myśli oczywiście okres kilku lat, ale bardzo ciekawa praca do jakiej zostałem natychmiast wciągnięty jako konstruktor i miła koleżeńska atmosfera zrobiły swoje. Początkowo pracowałem, jak już wspominałem, na stanowisku konstruktora, później kolejno starszego konstruktora, kierownika sekcji konstrukcyjnej, a ostatnio kierownika biura konstrukcyjnego nadwozia.

Jest to w jednym z pracowników, któremu można zadać pytanie, jak wyglądały narodziny motocykla M06-22, jakie były trudności i sukcesy z tym faktem związane?

Niestety, przyszedłem do zakładu już w ostatniej fazie przygotowań produkcyjnych, to był duży krok do przodu w porównaniu z produkowanym poprzednio motocyklem M06. Jak zwykle w takich wypadkach bywa, powstało wiele problemów konstrukcyjnych, które trzeba było rozwiązać natychmiast.

Pamiętam doskonale sprawę telekopów przednich. Funkcjonowanie ich pozostawiało wiele do życzenia, nasza ambicja było udowodnić, że pod względem konstrukcyjnym wszystko jest w porządku. Sami wybieraliśmy części wykonane w produkcji i po odrzuceniu wadliwych okazywało się, że praca dobrze.

No cóż, jeśli chodzi o te najbardziej ciekawe chwile, należy wspomnieć nie o samym uruchomieniu produkcji M06-22. Po całych nocach przeprowadzaliśmy próby hamowania, gdyż chodziło o jak najszybsze sprawdzenie nowych konstrukcji. Trudności w końcu udało się pokonać, rezultatem czego było uruchomienie produkcji seryjnej.

— Pracuję to w. społecznie i to z niebyle jakim skutkiem, może kilka słów na ten temat?

— Zaczynałem w Związku Zawodowym Metalowców, początkowo jako mały zaufania, później członek Rady Oddziałowej. Prowadziłem również w FKS Avia sekcję tenisa ziemnego, a ostatnio pełnię funkcję i sekretarza OOP, moje plany, jeśli chodzi o pracę zawodową, to opracowywanie nowej turystycznej wersji motocykla z silnikiem o pojemności 125 cm³. Kiedy zobaczymy go na zsozach? To zależy nie tylko od nas, ale żeby nie zapeszyć, z podaniem szczegółów należy się chwilowo wstrzymać. W założeniach jednak jest, że będzie to wyrób w grupie A.

Jednym słowem czeka nas miła niespodzianka. A jeśli chodzi o pracę społeczną w perspektywie przyszłości?

— Chciałbym dobrze wykonywać swoje obowiązki i sekretarza OOP. — Marzenia w życiu osobistym?

— Wyjazd za granicę, bardzo lubię podróżować.

Dziękujemy pięknie za miłą rozmowę, nie nam innego nie pozostaje, jak życzyć dalszych sukcesów w pracy i życiu osobistym, a w związku z tym być może ponownego spotkania na łamach naszej gazety.

Pobożne życzenia

Och, jakby to było dobrze — zaczynała moja świętej pamięci babcia, siedząc w miękkim fotelu i wylizując wszystkie swoje pobożne życzenia. Sytuacja moja różni się od sytuacji babci jak moje twarde krzesło od miękkiego fotela, ale nawet na tym twardym krześle zdarza się człowiekowi pomarzyć.

„Och, jakby to było dobrze” — myśli sobie, gdyby tak każdy kierownik obiektywnie ocenił

swoich pracowników, dbał o ich interesy, gdyby tak niektórzy przełożeni przestali używać „warsztatowego języka”, a pracownicy omijać przepisy BHP. Jakże piękne byłoby życie, gdyby pracownik nie przebiegał w robocie jak w ulegalkach, gdyby przyrządy były konstruowane nie gwoździ rozrywce umysłowej pracowników (co z tym dziwnym zrobić, do niczego się nie

nadać), a ku usprawnieniu i ułatwieniu roboty. Ile by mniej stracono czasu i nerwów, gdyby załatwienie najprostszej sprawy formalnej, urzędową drogą trwało w naszej WSK, tyle, ile trwa załatwienie skomplikowanych spraw przez znajomych i przyjaciół, gdyby tak ludziska uwierzyli, że do szkół dostają się najzdolniejsi, że najzdolniejsi najszybciej awansują, zmieniają stanowiska i stawki, że: jakby nam było lekko, gdyby tak Avia przestała wrzeszczeć brnąć cięgi wtedy, kiedy powinna wygrzywać (wtedy, kiedy powinna), a my przezywać przykre niespodzianki.

„Och, jakby było dobrze”...

K. D.

do mistrzów

wydziału przeniesiony na stanowisko o mniejszych możliwościach zarobku.

2. Do zapoznania z obsługą frezarki górnorzeźnicowej Hess i do pokazania roboty wyznaczony został brzdądzista z łopaty metalowych ob. Jan Sienko, który nie zapoznał poszkodowanego z instrukcją BHP i nie nadzorował pracy poszkodowanego, gdyż, jak twierdzi, sam wykonywał zeberka na innym stanowisku, z którego nie widział stanowiska poszkodowanego.

3. Poszkodowany nie potwierdził podpisem w kartotece kontrolnej BHP, że został poinformowany przez mistrza Wasaka.

4. Na drugiej zmianie brak było mistrza wyznaczonego do nadzoru nad tymi stanowiskami.

5. Na stanowisku brak instrukcji BHP.

6. Osłona wirującego freza została uprzednio zdeławstowana przez innego pracownika.

7. Przeniesienie pracownika przyznanego ślusarza do zakładu stolarskiego maszynowego nie odbyło się normalną drogą, tj. wnioskiem przenie-

sienia i nie zawarto umowy o przyjęciu do nowego zawodu.

8. Mistrz Wasak nie opracował dotychczas konspektu instruktażu z zakresu BHP i nie potrafił udowodnić co było omawiane w czasie instruktażu, a co było praktycznie demonstrowane.

Powyższe fakty świadczą, że na wypadek zawsze składa się szereg przyczyn, szereg niedociągnięć organizacyjno-technicznych, które decydują o jego zaistnieniu.

Na pewno nie wszystkie niedociągnięcia zostały wyżej omówione, wiele z nich wykryje lub dokładniej wyjdą Zakładowa Komisja Powypadkowa.

Podajemy ten komunikat w celu zwrócenia uwagi wszystkim zainteresowanym, aby zrewidowali swoje stanowiska i usunęli w porę wszystkie możliwe niedociągnięcia organizacyjno-techniczne, zanim zaistnieje wypadek.

Wszystkim mistrzom, którzy jeszcze nie opracowali konspektów, przypominamy jednocześnie o opracowaniu konspektów do szkolenia z zakresu BHP — zgodnie z zarządzeniem DN Nr 25-165/1.



Ludzie dobrej roboty

Zofia Rejmak

W naszej stulejowej przedstawiemy dzisiaj Zofię Rejmak, pracującą bez przerwy, od roku 1952 w dziale administracji naszej fabryki. Zofia Rejmak, jak zgodnie stwierdza jej współpracownicy i kierownik działu jest koleżeńska, solidarna, zawsze chętna do spełnienia wszystkich próśb i poleceń oraz nie zwykle uczciwa. Jako pracownicy odpowiedzialnej za asenizację pomieszczeń sanitarnych w budynku administracyjnym, nie raz zdarzyło się jej znajdować drobne kwoty pieniędzy, zegarki i inne osobiste drobiazgi pracowników, które natychmiast oddawała do radiowozu. Ostatnio zna-

lała portmonek z kwotą około siedmiu tysięcy złotych. Przyznosiła ją do studia, zanim zmierzwiła właścicielka, zamierzająca wpłacić pieniądze na wyliczki Zofia Rejmak przysłała na zgubę słowami: „ogłoszę szybko, że znalazłem pieniądze, bo właściciel może zachorować na serce”. Uczciwość, naprawdę godna najwyższej pochwały.

Zofia Rejmak za dobrą pracę otrzymała szereg pochwał, dyplomów i nagród pieniężnych, a także dwukrotnie awansowała.

(ac)

Wszyscy oficerowie w szeregach Klubu Oficerów Rezerwy

Od kilku lat działa w naszej fabryce Klub Oficerów Rezerwy, zrzeszający — jak sama nazwa wskazuje — oficerów rezerwy Wojska Polskiego, pracujących w WSK. W skład zarządu Klubu wchodzi: inż. Henryk Gołębiowski (przewodniczący), Tadeusz Gajzler (zastępca), Wiktor Perges (sekretarz), Ryszard Roczniak (skarbnik), oraz Roman Wallner, inż. Leopold Kuchn i Józef Wiciejewski (członkowie zarządu). Honorowym przewodniczącym Klubu jest dyrektor fabryki inż. Aleksander Smolar-kiewicz.

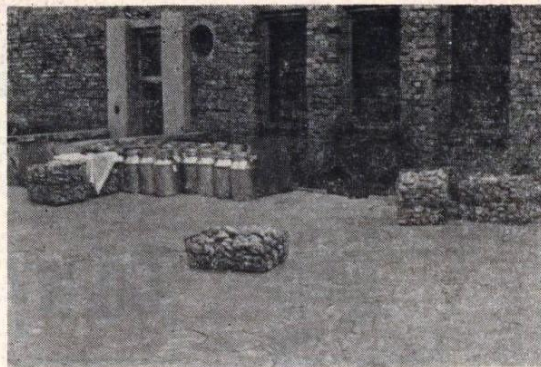
Klub prowadzi wśród swego grona różnorodną działalność mającą na celu propagowanie form obronności kraju. Organizuje więc strzelanie, odczyty na tematy popularno-wojskowe wygłaszane przez lektorów instytucji wojskowych i spotkania, na których klubowicze dyskutują na interesujące ich tematy. Warto tu dodać, że według kryteriów wojskowych nasi oficerowie uzyskali ze strzelania ocenę trzy plus, co należy uznać za całkiem dobry wynik, jeśli się weźmie pod uwagę brak stałego treningu. W ub. roku dwóch członków Klubu odznaczono „Medalem za Zasługi dla Obrony Kraju”, a dwóch awansowano do stopnia porucznika.

Działalność Klubu mogłaby być jeszcze szersza i bardziej urozmaicona (np. wyjazdy na wycieczki, łączące grzybobranie z pokazem sprawności czołgu „wypożyczanego” z którejś z przynależnych jednostek wojskowej), gdyby członkowie wykazywali więcej zainteresowania i gdyby wszyscy oficerowie rezerwy chcieli zasilić szeregi Klubu. Tymczasem mimo wzrostu przynależności o 25 proc. w roku ubiegłym, działa w nim tylko jedna piąta wszystkich oficerów pracujących w fabryce. Jedynie dział kontroli technicznej może się poszczycić 100 proc. przynależnością uprawnionych pracowników do KOR.

Sprawy Klubu leżą w centrum zainteresowania dyrekcji fabryki. Poza udzielaniem konkretnej pomocy finansowej umożliwiającej opłacanie prelegentów, na jednym z posiedzeń NTU zobowiązała kierowników

wydziałów do propagowania wśród swoich pracowników — oficerów rezerwy WP, pożytecznej działalności Klubu, zachęcając ich tym samym do zasilenia szeregów Klubu. Natomiast na jednym z zebrań członkowie OOP nr 15 postanowili zaapelować do wszystkich oficerów, zrzeszonych w PZPR o wstąpienie do Klubu Oficerów Rezerwy.

(ac)



SMACZNEGO!...
...chciałoby się powiedzieć tym, którzy kosze z pieczywem pozostawili na brudnym placu
Foto: E. Wesolowski

A oto jeden z typowych przykładów nieoszczędnej gospodarki i bałaganiarstwa. Rower wodny powinien pływać po J. Białym, a nie czekać aż zniszczy go koro-
roza
Fot: E. Wesolowski

Kioski nie spełniają swojej roli

Na terenie naszej fabryki znajduje się dziewięć kiosków sprzedających artykuły spożywcze na drugie śniadania dla pracowników. Stoiska te prowadzone są przez MSZiZ w Świdniku. Wyroby garmażeryjne dostarcza kioskowi stołówka zakładowa, prowadzona przez tę samą spółdzielnię. Podczas zawierania umowy MSZiZ zobowiązała się do dobrego zaopatrzenia kiosków w pieczywo, wedliny, wyroby garmażeryjne i papierosy. Tymczasem wyrywkowe kontrole Komisji Handlu i Zaopatrzenia Rady Zakładowej, a także obserwacje pracowników pozwalają stwierdzić, że MSZiZ nie dotrzymuje zawartej umowy. Przykładowo: w hali 1 miały być dwa kioski, jest tylko jeden. W dniu 24 lipca br. tuż przed przerwą śniadaniową i podczas przerwy w kiosku w hali 3 były tylko słodczyce i pieczywo, w hali 2 również nie było wedlin, w hali 1 i w administracji stwierdzono niedostateczną ilość wedlin i wyrobów garmażeryjnych. Tak samo było w dniu 30 lipca br. W kiosku hali 3 były tylko drogie konserwy, w hali 1 tylko słodczyce i papierosy, w hali 2, w administracji i w hali wydziału 36 znikome ilości wedlin. Dobre zaopatrzenie kiosków należy doprawdy do wyjątków.

Ze złym zaopatrzeniem łączy się z pewnością zmniejszone przydziały mięsa i wedlin do

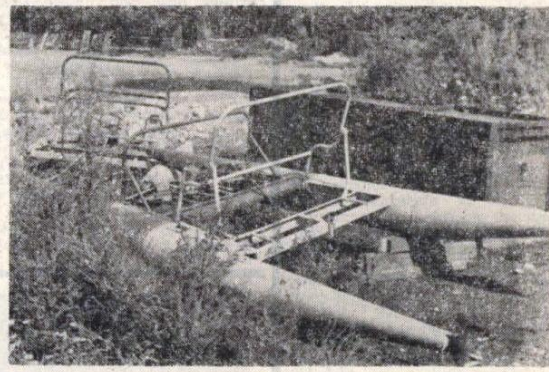
stołówki zakładowej, która zaopatruje kioski. Jak nas poinformowano w Wydziale Handlu Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie, miesięczny przydział wedlin dla stołówki wynosi 1800 kg, konserw mięsnych 300 kg i mięsa wieprzowego 800 kg. Tymczasem w zeszłym br. stołówka otrzymała wedlin tylko 1548 kg, konserw mięsnych 119 kg, mięsa wieprzowego 506 kg.

W lipcu było podobnie. Wedlin dostarczono tylko 1571 kg, konserw 646 kg, mięsa wieprzowego aż 1882 kg (była możliwość nabycia ze skupu) — i mimo to w kioskach było źle zaopatrzone. Poza złym zaopatrzeniem w kioskach sprzedawane są artykuły często złej jakości, a i same godziny otwarcia pozostawiają wiele do życzenia. Sytuacja taka trwa już od kilkunastu miesięcy.

Wszystko to wskazuje, że MSZiZ powinna natychmiast uporządkować sprzedaż drugich śniadań albo zrezygnować z prowadzenia bufetów. Tak bowiem nadal być nie może. Robotnicy tracą wiele cennego czasu, naruszają dyscyplinę pracy, stoją godzinami w kolejkach i nie zawsze zjedzą w końcu drugie śniadanie.

Wydaje się, że usprawniając pracę przed V Zjazdem PZPR, należy zacząć od takich właśnie prozaicznych spraw, jak uczciwa sprzedaż kiełbas.

Alicja Chwałczyk



KARTKI Z KALENDARZA

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

stracił politycznej garstkę sanacyjnych polityków. Wolność i całkowite wyzwolenie Warszawy przyszło natomiast w kilka miesięcy później wraz ze styczniową ofensywą wojsk radzieckich i polskich, a później przyszła nowa — sprawdziła władza ludowa.

PRAWO DO NIEPODLEGŁOŚCI

Również w sierpniu 1918 roku ze wschodu przyszło prawo do niepodległości i wolności Polski. Pierwsze państwo robotników i chłopów — Kraj Rad, który powstał w wyniku Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październi-

kowej obaliło rządy caratu. Przywódca Rewolucji, Włodzimierz Lenin, w znanych Tezach Kwietniowych przyznał Polsce wyzwoloną spod zaboru carskiego prawo do niepodległości. Natomiast w sierpniu 1918 roku ukazał się Dekret Rady Komisarzy Ludowych ZSRR o prawie narodu polskiego do niepodległości. Polska była wolna, ale władzę w niej objęła burżuazja. Los klasy robotniczej i chłopstwa niewiele się zmienił. Toteż w 1944 roku po powrotnym uzyskaniu niepodległości dzięki zwycięstwu nad faszystycznym hitlerowskim narodem polski nie popamiętał błędów sprzed lat — sam objął władzę w swoje ręce.

(mak)



**mini
kabarecik**



**Głosu
Świdnika**



OBRAZEK SCENICZNY W TRZECH PRZESWIETLANIACH

PRZESWIETLЕНИЕ PIERWSZE Chór kontrolerów

My jesteśmy kontrolerzy,
Wiemy co do nas należy,
Dwu zagłada, słucha trzeci,
A tu brak za brakiem leci.
Jeden robi, drugi knoci,
— Dokąd to tak moi złoci
Montaż placze — montaż czeka
Diabli biorą kierownika
A to śrubka — to drucik
I przez innych plan im ucieki
Ale nas nieszczęście bodzie
Przyjdzie zostać gdzieś na lodzie,
Umyśliła mądra głowa
— Będzie praca bezbrakowa.

Kurtyna spada — zza kotfary wysuwa się ręka z głowicą ultradźwiękową — słychać tubalny głos:
Kto ma chore ciało lub duszę,
To go wnet prześwietlić muszę.

PRZESWIETLЕНИЕ DRUGIE

Na scenie ukazują się dziadek — broda do pasa, w rękę kostur, w perspektywie widać drogę dojazdową do zakładu, na pierwszym planie znak ograniczający szybkość pojazdów mechanicznych do 30 kilometrów na godzinę.

Ludek do pracy spieszyl klusem prawie,
Ten na WSK, inny znów na Jawie,
Reszta per pedes kupą w bramę wali,
Tak im się pali.
Na drodze co to do zakładu wieszcie,
Co rusz to jeden na drugiego wieszcie,
Ludzi nie widzi, Kozak siaki taki
— Co mu tam znaki.



Mektoskop

Było już kilka połamanych kości,
Wiele gadania, tudzież wiele złości,
I nawet dziadek wraz ze swoją starą
Padł by ofiarą.

Może by wreszcie tym zwyczajem starym,
stała władza ze swoim radarem,
I zakończyła na wokandy wreszcie
Te harce w mieście.

Gaśnie światło, reflektor oświetla tylko znak drogowy, zza sceny gbowy głos

FRASZKA

Nie szalej kolego — a juści
Bo Ci władza nie przepuści.

Kurtyna

PRZESWIETLЕНИЕ TRZECIE

Na scenie ława — Maciek leży na niej — widać martwy — tłum rozpoczyna śpiewając:

Umarł Maciek umarł — był to chłop morowy,
Lecz do picia nie miał nazbyt tegiej głowy,
Odszedł Ci na drugiej zmianie,
Na to wieczne spoczywanie.
Oj dana dana dana, dana, dana.

Grzeczny był nad podziw, rozdzielał tam cosik,
I na przelew puszczał czasem jakiś grosik,
Lecz go często w dolku siekło
Okropelne jakieś piekło.

Oj dana dana dana, dana, dana.

Myślał, widać nasza jakaś epidemia,
Serce trza przeszczać, lub inna anemia,
To pigułka to kropelka,
— Żeby tak chociaż wiśniówka.

Oj dana dana dana, dana, dana.

Więc litr spirytusu wnet sobie zbrakował,
Wypił jednym duszkiem,
— w rozdzielną się schował,
Odszedł eichem w środku lata,
A duch po zakładzie lata.

Oj dana dana dana, dana, dana.

Taka to nauka z Maćkowiego życia,
Jak kto zdrowia nie ma niech unika picia,
Bo to najtęszszego kładzie
— Zwłaszcza spirytus w zakładzie.

Oj dana dana dana, dana, dana.

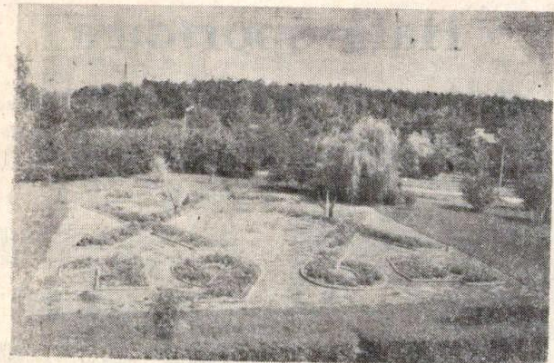
FRASZKA Z MORAŁEM — ŻAŁOBNIE

Po coś ty Maćku ugrzązł w takim kramie.
Byli by cię najwężej zwąchali na branie.

— Kurtyna! — Kur...ty...na do jasnej... parasolki.
— Nie można, inspicjent wyszedł do tego... no...
— Dzwoncie zaraz do radiowozu, niech się natychmiast zgłosi, co za skandal, a niech to wszyscy diabli.

Przeżona kurtyna spada.

Korund



Za rok obchodźci będziemy świętować wyzwolonej Polski. Już teraz warto chyba pomyśleć o zmianie tego kwietnego napisu

Foto: M. Wysocki

Drobiazgi Świdnika

SKOŃCZYŁO SIĘ NA OBIETNICY

W świdnickim chlebie nadal zapiekano sznurki, papiery i co gorsze robaki różnego koloru i wielkości. Zgodnie z życzeniami czytelników wielokrotnie zwracaliśmy uwagę władz miejskich na złą pracę piekarni. W swoim czasie sprawa interesowała się również KM PZPR w Świdniku. W ub. roku przedstawiciele kierownictwa piekarni i Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Piekarniczego w czasie zainicjowanego przez redakcję spotkania, obiecali czystość wypieków. Jak wiadać — skończyło się na obietnicy. Dotychczas apelowaliśmy o pomoc do MRN w Świdniku. Tym razem wchodzimy o szczebel wyżej. Może Powiatowa Rada Narodowa w Lublinie zechce skosztować świdnickiego chleba?

PRZEDSMAK TROPIKU

Bar „Jarski” w hotelu WSK nr 56 przy ul. Tuwima znany jest w mieście z dobrej kuchni. Tu na początku sezonu podają dobre duszone grzybki, smaczne pierogi z owocami, doskonały kompot. Tu zawsze można wypić kefir. Cóż z tego, skoro w lecie zjedzenie obiadu w małej salce jest wprost niemożliwe, z uwagi na wprost tropikalną atmosferę panującą w barze. Okna są tu często zamknięte z powodu przeciągów, a innego wietrzenia nie ma. Może LZG „Stare Miasto” zechce zainstalować w barze wentylator, bo stali konsumenci zaczęli uciekać do gorszych, ale lepiej wietrzonych jadłodzielni...

PALCEM W ZUPIE

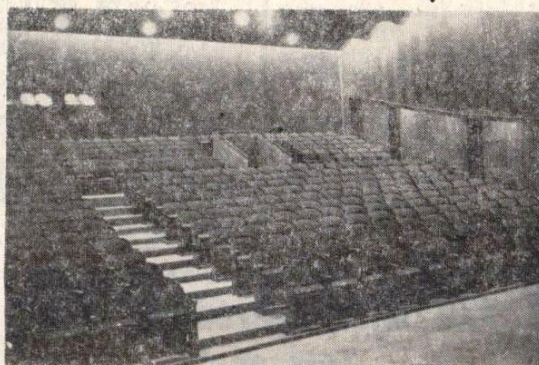
...na przykład do baru mlecznego „Zacisze” prowadzonego również przez LZG „Stare Miasto”, gdzie pracownica wydająca posiłki niefrasobliwie na oczach konsumentów sprawdziła pewnego lipcowego dnia temperaturę mleka wskazującym palcem prawej ręki. A może przed tym dłuhała w nosie?

RZYZYKANCY

Rzemieślnicy naprawiający dach na jednym z bloków przy Placu Kościuszki siedzieli na wysokości trzeciego piętra tuż nad gzymsem, bez jakiegokolwiek zabezpieczenia. Wyglądało to doprawdy bardzo groźnie. Znamy skuteczniejsze sposoby samobójstwa, jak spadanie z dachu podczas wykonywania pracy. Skuteczniejsze i nie narażające skarb państwa na wysokie odszkodowania. Dyrekcja MZBM w Świdniku też powinna o tym wiedzieć i nie dopuszczać do tak karygodnego lekkomyślnego bezbezpieczeństwa.

(chwał.)

W nowym kinie



Hol nowego kina. Widoczne na zdjęciu freski, w rzeczywistości bardzo kolorowe, wykonana artystka-plastyka z Lublina — Barbara Wengerek. W dniach od 18 do 20 br. w holu planuje się zorganizowanie wystawy filatelistycznej, poświęconej trzem wydarzeniom: 75 rocznicy powstania Północnego i Świąta Lotnictwa. W wystawie weźmą udział 42 eksponaty z całej Polski, a w pierwszym dniu stosowane będą okolicznościowe stemple pocztowe

Foto: E. Wesolowski

nasz felieton

NIEDAWNO pewien kierownik wielce szanowanej komórki zapytany o przyczynę złych stosunków między nim a pracownikami, próbował udowodnić, że on jest nieskazitelny, a oni nieroby itp. Szczególnie zaś takimi opiniami obciążał pracownice działu, co pozornie wydaje się dziwne, bo ów kierownik to kawaler, a podobno tylko żonaci mają uprzedzenie do płci pięknej.

Nie wnioskując jednak dalej w prywatne sprawy kierownika, warto zwrócić uwagę na jego karierę zawodową. W ciągu kilkunastu lat pracy w WSK kierownik kilkakrotnie zmieniał pracę z powodu „niedobrego personelu”, z którym nie mógł znaleźć wspólnego języka. Zawsze

jednak odchodził na nowe kierownicze stanowisko. Ostatnio, na wniosek redakcji „Głosu...” postanowiono bliżej zainteresować się metodami kierowania idealnego kierownika. Powołana w tym celu komisja stwierdziła, że są one nie tylko dalekie od doskonałości, ale wręcz nie-

Pod ciężarem własnych wymagań

właściwe. Sprawę oddano w ręce dyrekcji z wnioskiem: nie zatrudniać na stanowisku kierowniczym.

Na tym historia jednego kierownika została zakończona, ale problem podobnych metod kierowania opartych na śmiesznych nieraz wymaganiach pozostał.

NIEDAWNO byłem świadkiem rozmowy dwóch sekretarek, którym sięśowie polecieli zawsze nosić

pończochy i szpilki w pracy, bo to elegancko i reprezentacyjnie. Panie, broniąc się przed tą dość kosztowną i niepraktyczną elegancją poprosiły o specjalny dodatek do pensji.

Kierownik innej placówki często wyjeżdżający na różne konferencje, narady itp. twierdzi, że on robi wszystko, bo ma taki personel, z którym nie może pracować, mimo, że personel ma większe niż on kwalifikacje.

Słyszałem od żony mojego kolegi, że w jednym z mniejszych zakładów przemysłowych w Świdniku kierownik wypędził pracownika do domu, bo ośmielił się wejść na teren zakładu w krawacie, a inny przełożony z tego samego zakładu zabronił pewnej pani pracować w rękawicach ochronnych, mimo że przepisy bhp tego nie zabraniają. Jak więc widać z pozycji kierownika można wymagać dużo. Na tyle dużo, że wprost kompromituje sięśmieśnie!

(mak)

Na basenie wprowadzono sprzedaż obiadów

W bieżącym sezonie letnim, bufet na naszej pływalni objęły LZG „Stare Miasto”. Wraz ze zmianą właściciela, zaopatrzenie bufetu znacznie się poprawiło, a zupełną nowością są sprzedawane tu obiady, przynoszone codziennie w termosach z „Lotniczej”. Jest to dużym udogodnieniem szczególnie dla pracowników korzystających z wypoczynku na basenie wprost po pracy i w niedziele. Jednakże, pod uwagę pań prowadzących bufet, dajemy propozycję usprawnienia sprzedaży obiadów. W upalne dni, kiedy na basenie jest duża frekwencja, przy bufecie panuje prawdziwe zamieszanie. Może by na przykład wprowadzić pisaną informację, gdzie trzeba płacić, a gdzie odbierać obiady.

Dobrze byłoby również przestrzegać punktualności rozpoczęcia sprzedaży obiadów, głównie w niedziele, kiedy większość wypoczywających przychodzi na pływnię już rano i około 14 nieraz bezskutecznie, usiłuje zjeść obiad, nie przyniesio-

ny jeszcze z „Lotniczej”. Pewni jesteśmy, że zwiększy to zadowolenie konsumentów i obroty bufetu.

(eh)

Różnica zdań

Sklep mięsny MHD przy ul. 22 Lipca. Szósty dzień sierpnia, godzina 18.00. Na dworze upał. W sklepie nieco mięsa i wedlin. Ołbrzymie lodówki pracują, wzbudzając zaufanie klientów. Podchodzi do lady, kupując pół kilo wołowiny, placę i wychodzę. Za pół godziny wracam z odległego końca miasta.

— Sprzedał mi pan wprost cuchnące mięso, w dodatku z robakami!

— Jakież?
— Z robakami?
— Nic tu nie widzę.
— To są robaki?

— To muchy. Cóż to takiego?

Zwrócić pani pieniądze?
Wychodząc ze sklepu zobaczyłam, jak moje mięso zgrabbie rzucono na pień. Mam nadzieję, że nie kupiła go emerytka z osłabionym wzrokiem i powoniem. A już zupełnie jestem pewna nieuczciwości sprzedawcy.

(ac)

Zawiadomienie

Zakład Energetyczny w Lublinie podaje do wiadomości, że najbliższe bezpośrednie inkaso należności za energię elektryczną na terenie Świdnika przeprowadzone będzie we wrześniu br. Dla uniknięcia płatności jednorazowo znacznych sum (za cztery miesiące) proponujemy stosowanie przedpłat za pośrednictwem urzędów pocztowych na specjalnych drukach, które bezpłatnie można otrzymać od kierownika Posterunku Energetycznego w Świdniku, ul. Sławińskiego 8, codziennie od godz. 7 do 9. Wpłaty dokonywane na te przekazy są wolne od opłaty pocztowej. Przed dokonaniem wpłaty prosimy zapoznać się z informacją umieszczoną na odwrocie przekazu.

Zakład Energetyczny w Lublinie

SPACERKIEM PO ŚWIDNICKICHYCH LOKALACH



Lotnicza



Świdniczanka



Kwiadrnik, ja i Ty



Kosmos

AVIA SPORT TURYSTYKA TRKF

Przed jesienną rundą rozgrywek

Dobry start znaczy wiele

Kości zostały rzucone... Inny słowy terminarz gier o mistrzostwo III ligi piłkarskiej został już opracowany i zatwierdzony.

Przeglądaliśmy go u progu nowego sezonu z dużym zainteresowaniem i nadzieją. W tym roku bowiem piłkarze ze Swidnika postanowili walczyć twardo o każdy punkt potrzebny do zdobycia tytułu mistrzowskiego.

Choćby tylko na 1 rok, dla sportowych tradycji Lubelszczyzny, dla historii naszego socjalistycznego miasta Swidnika, w 25 rocznicę PRL.

Warszawianka - Avia 0:1 (0:0)

Pierwszy mecz w obecnym sezonie o mistrzostwo III ligi centralnej pomiędzy Warszawianką a Avią zakończył się zwycięstwem Swidniczan 0:1. Bramkę dla Avii zdobył Oryszko.

Okruchy sportowe

O oddaniu już wkrótce do użytku hali sportowej piszemy dziś w odrębnym artykule. Warto dodać, że w ostatnim okresie czasu skupiono przy budowie hali wszystkie siły, tj. 50 wysoko kwalifikowanych robotników budowlanych. Po wykonaniu zadań grupa ta przejdzie do prac przy budowie pawilonu pływackiego.

W pierwszej rundzie rozgrywek piłkarskich piłkarze nasi grać będą w Swidniku z Wisłą Puław, Włóknarzem (Łódź), ze Zniczem Pruszków, Polonią (W-wa), Oriem (Łódź), Gwardią (Olsztyn) i Ursusem (W-wa). Na wyjazdach zaś z Warszawianką, AZS-em (W-wa), Włóknarzem Białystok, Stalą Kraśnik, Legią IB, Włóknarzem (Pabianice) i Skrą — Czarną Białystok.

Ryszard Petek — mistrz Europy w wadze piórkowej z Rzymu, odrzucił definitywnie oferty Stali (Mielec) o przejściu do tego klubu i postanowił bronić w dalszym ciągu barw Avii.

Jeszcze do końca tegorocznego sezonu pływackiego można zapisywać na naukę pływania dziewczęta rocznika 1956-58. Zgłoszenia należy kierować do instruktora pływania — Ryszarda Lipińskiego (na pływali) codziennie w godz. od 7-18.

Zaszczytne to zamierzenie i ambitny plan, ale trzeba pamiętać, że droga do wytkniętego celu wcale niełatwa. Na przeciw 3 drużynom lubelskim: Avii, Stali Kraśnik i Wisły z Puław stały dwie silne koalicje — warszawska i łódzka. W pierwszej aż 6 zespołów — (Legia IB), Polonia, Warszawianka, Ursus i Znicz), a w drugiej 4 (Włóknarz Pabianice, Włóknarz Łódź, Czarni Radomsko i Orzeł). A jeżeli dodać do tego zespoły z Białegostoku i Olsztyna, które przecież także grają w naszej grupie i także się liczą, to jakie wówczas horoskopy?

Co czynić, aby jak najlepiej ustawić zespół, jaką przyjąć taktykę gry w pierwszej i drugiej rundzie rozgrywek, kiedy osiągnąć szczyt formy, od kogo oczekiwać pomocy? Te i jeszcze wiele innych pytań, zadajemy dziś sobie chyba wszyscy.

My, to znaczy wierni kibice Avii, sztab piłkarski klubu, trener, działacze i kapitanat zespołu.

Czy znajdziemy na nie odpowiedź?

Jeśli tak, to tylko chyba jedną i zasadniczą. Awansu do II ligi nikt nam nie jest w stanie załatwić. Ani okręg, ani inny klub.

Zdobycie mistrzostwo grupy i awansować do klasy wyższej możemy wywalczyć jedynie sami.

Tylko w szlachetnej walce sportowej możemy wykazać swą wyższość nad innymi przeciwnikami.

Jedyną drogą do tego celu jest praca organizacyjna i szkoleniowa we własnym klubie, w zwartym kolektywie, w którym nie będzie uciekinierów i karieryzistów, z własnymi, w pełnym tego słowa znaczeniu, zawodnikami.

Do uzyskania najlepszej lokaty w tabeli trzeba nam silnej drużyny i rezerw, odporności psychicznej całego zespołu, jak najmniejszej ilości kontuzji i przysłowiowego „lutu szczęścia, który także się liczy.

Do zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza III ligi potrzeba także wiernych kibiców.

Lecz absolutnie nie takich, którzy zrażają się od pierwszej chwili tym czy innym niepowodzeniem drużyny i grożą „rzucaniem książeczek”.

Bo w sporcie, w szczególności w lidze piłkarskiej nie ma drużyny, która by się nie potknęła.

A zjawisko to zaobserwować można od najniższej do najwyższej klasy.

Znakomici i doświadczeni mistrzowie potrafią przegrać z mało znanymi przeciwnikami.

I aczkolwiek piłkarze nasi startują dziś do nowych rozgrywek pełni nadziei i optymizmu, a przede wszystkim z myślą o nawiazanie równorzędnej walki z najlepszymi drużynami w grupie, to nie ma żadnej gwarancji, drugiej prawdy czy przypadkiem nie przyjdzie im walczyć przy końcu rozgrywek o prawo pobytu w III lidze.

Bo w piłce nożnej jak dowodzi historia, wszelkie rachuby i prognozy jakże często zawodzą.

A to, że bardzo wiele znaczy od dobrego startu, to również szczerza prawda. I oby start naszych piłkarzy w pierwszym meczu z Warszawianką w stolicy wypadł jak najlepiej. Zaciśnijmy więc mocno pięści i zapisujemy każdy punkt.

Avia gola...

(K-k)

Hala sportowa gotowa w 90 proc.

„Reszta jest już tylko sprawą działu głównego mechanika, częściowo jeszcze stolarni i „Instal” z Lublina”.

Te słowa powiedział nam doświadczonego kierownika nadzoru budowy Jan Sitarowski.

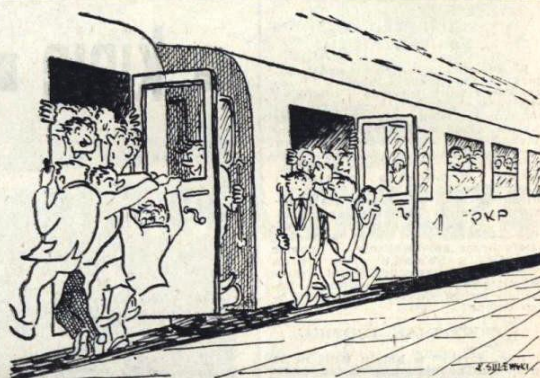
I jeżeli powyższa wypowiedź traktować serio, co czynić na pewno trzeba, to rzeczywiście z tego co obejrzelismy w hali pozostało jeszcze obudować jedynie słupy i wiazary, a po otrzymaniu mechanizmów zamocować w oknach siatki, wykonać konstrukcje ławek bocznych i ułożyć podłogę. A potem już tylko instalacje sanitarne i zewnętrzny szlif tego maszynowego budynku. W tym układzie hala sportowa Swidnika, która zdolna będzie pomieścić na miejscach siedzących 800 osób (?) oddana ma być do użytku ostat-

ecznie przy końcu m-ca października br., a więc w terminie, o którym pisaliśmy już w poprzednim numerze naszej gazety.

Skoro więc u budowlanych coraz bliżej „zielonego wianka” na szczycie (i który chwala sobie, co nie często się zdarza, dział zaopatrzenia — przyp. autora), trzeba więc i nam pokazać najlepszych budowniczych.

Za najlepiej pracujące przy budowie hali sportowej brigady uznano jak dotąd:

brigadę robót betonarskich — Czesława Wojciechowskiego, brigadę murarską — Czesława Litwina, brigadę ciesielską — Antoniego Szpakowskiego, brigadę murarską Henryka Kościaka i brigadę lastrykarzy — Stefana Kobiacki. O ludziach tych i ich ofiarnej pracy jeszcze napiszemy. (k-k)



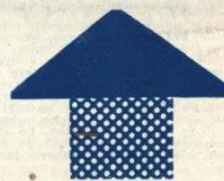
XXV Międzynarodowy Rajd Tatrzański

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć na wstępie, że tak trudnej trasy w tegorocznym XXV Międzynarodowym Rajdzie Tatrzańskim nikt chyba nie przewidywał. Na kilka dni przed imprezą szczyty Tatr pokrył śnieg, w dole zaś padał bez przerwy rzęsy deszcz.

Nie trudno w takiej sytuacji o wprost opłakane rezultaty. Już po pierwszym etapie spośród 140 zawodników sklasyfikowano na mecie zaledwie 34.

Był wśród nich najlepszy z 44 startujących polskich zawodników Jan Szczerbakiewicz (FKS Avia). On też jako zresztą jedyny z Polaków dotrwał do końca zawodów i zameldował się na mecie rajdu w ostatnim dniu zawodów.

Tak więc jubileuszowy XXV MRT przyniósł generalną klęskę polskim zawodnikom, a honoru biało-czerwonych broń z wielkim poświęceniem na maszynie rajdowej WSK, trzykrotnie zwycięzca tego rajdu najlepszy bez wątpienia rajdowiec naszego kraju — Jan Szczerbakiewicz.



Jedni lubią kopać piłkę, inni biegać lub jeździć na motorach rajdowych i choć w każdym sporcie istnieje trochę ryzyka, to jednak traktujemy to jako pożyteczne i zdrowe zajęcie. Trudno jednak nazwać takim zajęciem wsłaskanie do pociągu i jazdę na stopniach. To zbyt wielkie ryzyko, które już wielu przysporzyło życiem lub kalectwem. A mimo to, wielu młodzieńców ryzykuje nadal. Jak długo jeszcze?

GŁOS ŚWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego WSK — Swidnik

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIAK

red. nac. — przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC

z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS

sekr. redakcji i red. techniczny

Alicja Chwałczyk, Roman Bosak,

Aleksander Drzewiecki, Zbigniew

Gawski, Adolf Goleś, Mieczysław

Kruk, Bolesław Szczepaniak,

Zygmunt Odzoba, Witold Czer-

niak

Adres redakcji: WSK — Swidnik

k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249.

Lubelskie Zakłady Graficzne im.

PKWN, Lublin, ul. Unicka 4.

Zam. 2514. 5.VIII.68. 2.000. C-3.

Z okazji V Zjazdu PZPR

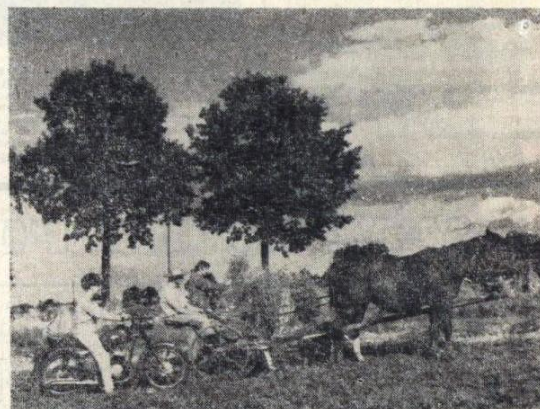
i trwającego konkursu

czystości miasta wielu

mieszkańców podjęło czyn-

ny społeczne

Foto: M. Wysocki



Oto dość często spotykany obrazek wiejskiego pleneru. Zniwiarze, konie, maszyny rolnicze i dziewczyna na motorze WSK dowożą posiłki

Foto: Z. Piasecki